

# SŁOWO

Wilno, Sobota 1-go listopada 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarcza-  
niem do domu oraz z przesyłką pocztową  
8 złote, zagranicą 8 złotych. Konto cze-  
kowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej  
Nr 80.259.  
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetry  
jedenosłupowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr.,  
za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa  
lub nadesłane 40 gr. Matrymonjalne 20 gr.,  
W N-rach świątecznych i na prowincji o  
25 proc. drożej.

## Bracia Jabłkowscy

Wielki wybór towarów na sezon jesienny i zimowy.

### D. H. F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie: ul. Ad. Mickiewicza 23, telefon 2-99.

Dział meblowy:

Łóżka angielskie . . . . .	od zł. 49.—	Materace miękkie z trawy mor- skiej . . . . .	od zł. 26.—
Szafy dębowe fornierowane . . . . .	90.—	Stoły dębowe fornierowane roz- suwane . . . . .	110.—
Kredensy dębowe fornierowane oszkłone z lustrami . . . . .	245.—	Krzesła wiedeńskie . . . . .	6.50
Biurka pięciopiętrowe . . . . .	64.50		

Tualetki damskie, półkredensy, stoliki do samowarów, fotele, otomany, kozetki, szafki,  
nocne i t. p.

KOMPLETY: jadalnie, gabinety, saloniki.

Wielki wybór kompletnych sypialni do najwykwintniejszych.

Przy regulacji gotówką kasa odlicza od wszystkich cen 7 proc. rabatu.

### UWAGA!!!

W rubrykach stałych wydatków pp. Kupców i Przemysłowców,  
dbających o rozwój swego interesu, powinna figurować po-  
ważna pozycja rozchodowa na ogłoszenia i reklamy.

Bo reklama jest dźwignią handlu!!!

Bo reklama jest drogą do fortuny!

Tanio i na dogodnych warunkach ogłaszać się można,

tylko za pośrednictwem:

### Biura Reklamowego St. Grabowskiego

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228.

Teatr Wielki (na Pohulance). W sobotę 1 listopada 1924 r.  
Wieczór CHOPINA. Ku uczczeniu 75-lecia zgonu F. CHOPINA

Wykonawca programu ZBIGNIEW DRZEWIECKI.  
W programie: 1) Słowo wstępne. 2) Sonata b moll; 3) Nocturn cis moll; 4) Trzy etudy:  
es moll, as-dur, h-moll; 5) Scherzo cis-moll, 6) Dwa mazurki a-moll, fis-moll; 7)  
Berceuse; 9) Polonez As dur. Początek o g. 8 wiecz.  
Bilety nabywać można w kasie zamawiań (Teatr Polski) 11-1 i 3-9 wiecz. w dniu  
zaś koncertu od godz. 3 p.p. w kasie Teatru Wielkiego.

### D-H. F. MIESZKOWSKI

sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 23 tel. 2-99.

Dział manufakturowy:

Wielki wybór materiałów  
wełnianych, bawełnianych, płócien.

Specjalnej uwadze polecamy następujące sezonowe ma-  
teriały na ubrania męskie i damskie:

FM Kammgarn szer. 166 c/m zł. 27.—	
Gabardina Kamg. . . 150 . . . 28.—	
Mera I Kammg. . . 146 . . . 24.—	
Mera II bost. zgrzebny 146 . . . 18.—	
Zamsz . . . . . 144 . . . 20.—	

Powyższe materiały są:

czysto wełniane,  
o trwałych kolorach,  
już dekatyzowane (prêt à coudre).

Przy regulacji gotówką kasa odlicza od wszystkich cen 7% rabatu.

Krem, puder i otrybki

### „Abarid“

outluszcza naskórek, zapobiega  
tworzeniu się zmarszczek, konserwują  
cerę, nadają twarzy aksamitną deli-  
katność i świeży młodzieńczy wygląd  
Do nabycia we wszystkich drogeriach  
i perfumeriach.

SKŁAD GŁÓWNY:  
Warszawa, ul. Szpitalna 10  
„Perfection“.

### „Pâte de Prelats“

„Perfection“.  
Idealny środek do rąk. Zapo-  
biega odmrożeniom i nadaje  
aksamitną delikatność i śnieżną  
biłość rąkom.

Nabywać można w pierwszo-  
rzędnych perfumeriach i dro-  
geriach.

SKŁAD GŁÓWNY  
Warszawa „Perfection“ Szpitalna 10.

### FRANCUSKIE MYDŁA PERFUMERJI

### „Sirolé“

zmłęczają skórę, nadają delikatny  
kolor twarzy.  
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE.

E. MIESZKOWSKI

ul. Mickiewicza 22

### KAPELUSZE i CZAPKI męskie

NA ZIMĘ! — Wielki wybór kapeluszy pluszowych.

P. C. HABIG  
BORSALINO (r. zał. 1857).  
PICHLER (m. śliwsk.)  
HÜCKEL (pluszowe!)  
HALBAN  
PLESS i wiele inn.

### „Polska Składnica Galanteryjna“

WŁ. FRANCISZEK FRICZKA

Wilno, Św. Józefa Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galan-  
teryjnych i Norymberskich

Najtańsze Polskie Źródło Kupna  
Niel i Pończoch

SPECJALNIE

### DZIECI-nne

i dla młodzieży szkolnej

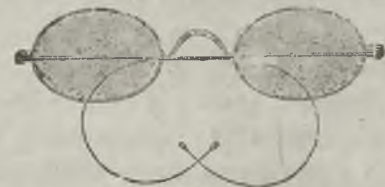
### OBUWIE

WŁASNEJ wytwórni W WARSZAWIE  
poleca

E. Giborski

Warszawa,  
Niecała 14.

Wilno,  
Tatarska Nr. 1, róg  
Mickiewicza.



Najlepsze prawidłowo dopasowane  
okulary z prawdziwymi punktual-  
nymi szkłami znakomitej fabryki  
CARL ZEISS, JENA  
nabyć można tylko w magazynie op-  
tycznym Okienickiego  
P. F. „OPTYFOT“ ul. Wielka  
Nr. 66.  
Duży wybór optycznych i fotogra-  
ficznych artykułów.

### Maszynistka

posiadająca własną ma-  
szynę znajdzie pracę  
zaraz.

Wiadomość w Biurze Reklamowym  
S. Grabowskiego.

### do 1000 złotych

Miesięcznie może każdy zarobić łatwo,  
bez różnicy stanowiska, nie odrywa-  
jąc się od swych zwykłych zajęć.  
Kapitału, specjalnych umiejętności i  
czasu nie potrzeba. Szczegóły wysy-  
łamy natychmiast po otrzymaniu 1  
złot (można gotówką lub znaczkami)  
na pokrycie kosztów w liście poleco-  
nym. Adresować: Warszawa, Główna,  
Skrz. Nr. 73 Reprez. zagran. firm. H. C.

Przychodnia kliniki chorób dziecięcych.

Uniwersytetu Stefana Batorego  
z dniem 1-go listopada zostaje przeniesiona  
z lokalu przy ul. Sawicz. Nr. 15 do Kliniki  
chorób dziecięcych na Antokolu (Szpital  
Wojskowy, pawilon Nr. 31).  
Przyjęta chorych codziennie oprócz  
niedzieli i świąt, o godz. 9 rano; leczenie  
lampą kwarcową.

### Szkło!!!

Przy Pracowni Malarskiej pokojowo-  
szklowej

W. Woźnickiego

Wilno, Wileńska Nr. 17 — został otwarty

skład szkła okiennego

ze sprzedażą hurtową i detaliczną  
Przy składzie stale są szkarze.

### Węgiel opałowy

kowalski koks

Kopalni Górnośląskich, po cenach  
konkurencyjnych i na dogodnych  
warunkach dostarcza pozyskując od  
1 tony i wapnowo POZNANSKIE  
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

B-cie Szymonscy

Wileńska 23. Tel. 4-32.

### Chcesz mieć spokój na zimę?

Instytucje, urzędy,  
osoby prywatne,  
chcące zaopatrzyć się w

WĘGIEL, KARTOFLE  
i wszelkie warzywa na zimę  
już dziś niech się zwróca do  
SPÓŁDZIELNI ROLNEJ

Kresowego Związku Ziemi

Zawalska Nr 1, telef. 1-47.

dla złożenia zapotrzebowania na  
potrzebne im artykuły, które  
najtaniej Spółdzielnia Rolna  
im dostarczy.

Posiadany przez nas węgiel  
wysoko-kaloryczny pochodzi z  
kopalni „SILESIA“ na Śląsku.

D — r z y

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz  
lokują położnicę i chore z cierpieniami ko-  
bieciami w Zakładzie położniczym: ulica W.  
Pohulanka 31.

Tańców salonowych

w najnowszych kreacjach wykłady pod kier.

M-me Duce i M. Marskiego.

Nauka towarzysko i oddzielnie w dziedzinie  
lekcjach bez względu na zdolność. Klub  
Bankowców ul. Św. Anny Nr. 2 — PARTER  
godz. 12-21 5-7 wiecz. 10

Probujcie a przekonacie się!

### Capillogène

Idealnie konserwuje włosy!  
Radycznie ususza łupież!

Do nabycia w aptekach, składach  
aptecznych i perfumeriach. 1

dla prowadzenia instytucji o charakterze  
finansowo - lombardowym poszukuje się

Kierownik wymagalna:  
referencje, stosunki, kaucja lub poręczy-  
cielstwo. Oferty sub „Energia“ do skrz.  
poczt. 127. 1



## Gra w kręgle i wybory.

Przebieg pseudo-przesilenia z obecnego tygodnia przedstawia się następująco:

We wtorek pp. Głabiński i Żuławski wygłosili przemówienia. Po. seł Żuławski (P. P. S.) jak zwykle w nieznosnie namiętnej i o wiele za głośnej mowie napadał na ministra Darowskiego. Poseł Głabiński, który jakkolwiek jest przewodniczącym klubu ludowo-nar., nigdy za pierwszorzędny intelekt p. cytowany nie był — atakując min. Skrzyńskiego oświadczył, że rząd ulega obcym mocarstwom.

We wtorek wieczorem rozbiegły się wieści, że p. Grabski zamierza interwenjować u Marszałka w sprawie obu tych przemówień, — co było zupełnie słuszne, gdyż gadanina naszych posłów istotnie jest irytująca.

We środę dowiedzieliśmy się jednak, że p. prezydent Grabski nie porusza sprawy posła Żuławskiego i o kwestji wogóle już nie mówiono, natomiast w ostrej formie wystąpił przeciw p. Głabińskiemu (patrz *Słowo* z czwartku). Sprawa odrzucała politycznego zabarwienia, charakteru wystąpienia prezydenta ministrów przeciw grupom t. zw. prawicy.

Od dłuższego już czasu krąży pogłoski o zmianie rządu. Według tych pogłosek ma być stworzony gabinet wyjątkowej pracy państwowej z p. ministrem Sikorskim na czele. Do gabinetu tego weszłyby grupy prawicy być może z własnym ministrem skarbu w postaci p. Michałskiego, Dziechowskiego, Jaroszyńskiego (wszystkich nie wyliczę...) lub też z własnym ministrem spraw zagranicznych, z pozostawieniem p. Grabskiego przy portfelu skarbu.

Oczywiście można powiedzieć, że cała ta kombinacja znamienuje wybitny *esprit d'escalier* grup naszej prawicy. Gdyby prawica poparła szczerze ministra Sikorskiego, za czasów jego pozaparlamentarnych rządów, mogłaby dojść do niego porozumienia korzystnego dla państwa.

Zupełnie niepotrzebnie grupy prawicy poświęciły wtedy *ugodowy* nastrój rządu min. Sikorskiego w sprawie reformy rolnej i poszły na haniebny pakt Łanckoroński. Dzisiaj się tylko nakleja z powrotem na kalendarz zerwane kartki z dni straconych. Czy taka kombinacja udaje się w polityce lepiej, niż w życiu prywatnem — przyszłość to okaże.

Ofenzywa ministra Grabskiego przeciw p. Głabińskiemu została przez niektórych pojęta jako próba wyjaśnienia sytuacji, jako otwarte wyjście na spotkanie niebezpieczeństwu, które zagraża jego gabinetowi ze strony prawicy sejmowej. Owe Wielopolskiego „wrzód dojrzał — należy go przeciąć” miało być momentem decydującym w motywacji p. Grabskiego.

Pan Grabski się utrzymał włącznie 210 głosów przeciw 170 ciu. Drugi raz już w Polsce rząd prawicowy utrzymał się poparciem lewicy. Rząd p. Grabskiego ma bowiem jednego lewicowca, jest nim p. Wł. Grabski — minister skarbu, natomiast p. Wł. Grabski — premier i inni członkowie rządu są stanowczo raczej zbliżeni do naszej prawicy niż lewicy.

Mniejszości narodowe głosowały przeciw rządowi, raz jeszcze zaznaczając swe opozycyjne wobec państwa stanowiska. Na najwyższe więc uznanie zasługuje grupa niemiecka, ominięta w ustawach językowych p. Grabskiego, która głosowała za rządem a w deklaracji odczytanej przez swego przedstawiciela użyła wyrazów: „nasze państwo”.

Naogół rzecz biorąc nikt sobie przesilenia nie życzył, bo nawet zw. lud.-nar. i klub p. Dubanowicza głosowały przeciw rządowi tylko pro forma. W sferach sejmowych panuje przekonanie, że na upadek rządu p. Grabskiego jest jeszcze prz-dwucześnie. Ofenzywa p. Grabskiego nie zdaje się nie zmieniła w formule tego przekonania.

Natomiast p. Marszałek Rataj, ten zdaje się pragnął przesilenia naprawdę, tak jak pragnął przesilenia za czasów rządu p. Witos. Pan Marszałek Rataj zawsze upatruje chwilę największego zamieszania, aby osiągnąć w kąt swą łaskę marszałkowską. Dziwne i zgola niemarszałkowskie upodobanie. Ale tym razem nawet specjalnie wobec p. Rataja cierpliwa prasa warszawska potrafiła mu powiedzieć kilka słów grzecznej uwagi.

To, co się więc działo w Sejmie od wtorku do czwartku było sobie taką rozgrywkową grą w kręgle pp. ministrów, pp. posłów i p. Marszałka.

Wynik wyborów w Anglii: konserwatyści 410 mandatów, Labour Party 152. Liberalowie 39, nakazuje nam jeszcze raz podnieść kwestję powszechnych wyborów.

Grudniowe wybory angielskie dały rezultat zupełnie inny. Ale właśnie dlatego należy podnieść znaczenie argumentów przy wyborach w Anglii. Wyborca angielski głosuje tak, albo inaczej nie dlatego, że 18-stka to numer feralny, a 7-ka — szczęśliwy, nie dlatego że należy do Ligi św. Zyty, czy związku zawodowego — ale na mocy własnego przekonania, na mocy opinii, którą ma o polityce rządu.

Czy argumenty, którymi kierują się wyborcy angielscy są słuszne, czy niesłuszne — o to mniejsza, ale są to argumenty, a nie wrzaski, ryki i nieludzkie judzenia.

Przeciwnicy powszechnego głosowania w Polsce mogą być zwolennikami takiego głosowania pow-

szechnego w Anglii, w Szwajcarii, w Niemczech.

My chcemy także głosowania powszechnego, ale niech w tem powszechnem głosowaniu 100% wyborców umie czytać i pisać, 90% — czyta gazety, 80% — czyta także książki, 40% ma wykształcenie odpowiadające naszym czterem klasom. Na takie powszechne głosowanie godzimy się najchętniej.

Cat.

## SEJM i RZĄD.

### Obrady komisji rolnej.

Sejmowa Komisja Rolna pod przewodnictwem posła Kowalczyka (P. S. L.) przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o kontroli państwowej nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych. Referował poseł Żółtowski (Chrz.-Narod.). Komisja przyjęła pierwsze dwa artykuły w brzmieniu projektu rządowego. Dalsze obrady odroczono.

### Ustawa o organizacji konsulatów.

Połączone komisje sejmowe administracyjna i spraw zagranicznych rozpatrywały poprawki senatu do projektu ustawy o organizacji konsulatów i czynnościach konsułów.

Po referacie posła Iłskiego (Zw. Lud. Narod.) uwzględniono jedynie poprawkę senatu, w myśl której moc obowiązująca ustawy została rozciągnięta również i na teren w. m. Gdańska. Wszystkie pozostałe poprawki senatu odrzucono.

### Badanie więzień.

Poseł Thugutt, wbrew pierwotnym zamiarom rezygnacji z tych wszystkich stanowisk, które piastował jako członek klubu Z.P.S.L. na liczne prośby zdecydował się pozostać na stanowisku prezesa sejmowej komisji dla zbadania stosunków w więzieniach. Prace tej komisji są na ukończeniu i w najbliższym czasie będą przedstawione sejmowi.

### Prace nad polsko-francuskim traktatem handlowym.

W dniu 31 października r. b. wróciła z Paryża delegacja polska w osobach dyrektora departamentu handlowego Ministerstwa przemysłu i handlu p. Tennenbaum, dr. Czerkiewicz oraz radcy handlowego poselstwa polskiego w Paryżu dr. Doleżala. Delegacja prowadziła w Paryżu rokowania o zawarcie nowego traktatu handlowego polsko-francuskiego. Bliższe dwumiesięczne prace tej delegacji uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, gdyż postulaty polskie zostały naogół w całej pełni uwzględnione.

## Zinowjew jeszcze zaprzecza.

RYGA 31.X (tel. wł.—s.). Z Moskwy donoszą: Zinowjew nadal zaprzecza autentyczności wezwania Komiternu i w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że 15 października t. j. w chwili kiedy dokument był podpisywany był on w Kiszinowsku. Dalej zaś Zinowjew oświadczył, że według posiadanych przez niego wiadomości fałszyfikat został sfabrykowany w polskich kołach politycznych.

## Dziwny pogląd.

W środę ubiegłą w Warszawie w apartamentach p. Marszałka Trąpczyńskiego żywo były dyskutowane sprawy związane z polityką polską na Ziemach Wschodnich. Owe południowe polityczne u p. Marszałka Trąpczyńskiego mają zasługę w Warszawie reputację. Schodzi się tu kwiat naszej polityki i w atmosferze dalekiej od politycznego snobizmu, w sposób rzeczowy stara się dojść do porozumienia w sprawach publicznych.

Na ostatniem zebraniu zabrał głos hr. Antoni Jundziłł z ogromną znajomością rzeczy opierając się na danych cyfrowych i należycie udokumentowanych przedstawiał katastrofalny stan ekonomiczny i naszej dzielnicy.

W czasie jednak dyskusji głos zabrał p. Raczkowski, poseł wileński i wypowiedział pogląd, który zdziwił powsechnie obecnych. Pan Raczkowski stwierdził słusznie, że za grunta wyłączone na podstawie ustawy z 7 grudnia 1920 r. należy się poszkodowanym odszkodowanie. Ale — dodał p. poseł — sprawę tę można ustalić jedynie łącznie z zająciem wogóle sprawy odszkodowania za grunta przejęte na cele reformy rolnej.

Stanowiska takiego podzielić nie można. Ustawa wyłączeniowa ogólna znalazła zastosowanie w bardzo niewielu wypadkach — gdyż jak wiadomo sądownictwo polskie uważa ją za niezgodną z konstytucją. Natomiast ustawa wyłączeniowa kresowa znalazła szerokie zastosowanie w urągającym wszelkim normom i pojęciom prawnym zajęciu 350.000 dzies. na cele kolonizacji wojsk. Jest to ziemia wzięta równie na podstawie ustawy niezgodnej z konstytucją, ale ziemia za którą zapłacić należy.

Sejm ustawodawczy kilkakrotnie wyważył rząd do opracowania norm odszkodowania za ziemię zajętą w wykonaniu ustawy z 17 grudnia. Po raz ostatni rezolucja taka była przedstawiona Sejmowi przez posła Brzostowskiego.

Pan Raczkowski formułując zdanie że odszkodowanie dla wyłączeniowych może nastąpić tylko łącznie z uregulowaniem częściowym reformy rolnej odkłada sprawę ad calendas graecas. Pan Raczkowski nie ma racji. Dwie te kwestje nie z sobą wspólnego nie mają. Ustawa 17 grudnia była incydentem w naszym ustawodawstwie agrarnym i incydent ten domaga się uczelnej likwidacji.

## 410—152—39

### Ostateczne wyniki wyborów w Anglii.

PARYŻ, 31.X (PAT). Hawas dowiaduje się, że według ostatnich znanych rezultatów wyborów przeszło 410 konserwatystów, 39 liberalów, 152 członkowie partii pracy i 4 niezawisłych. Konserwatyści zyskali 156 mandatów, liberalowie stracili 112, Labour party — 43, niezawisli — 1 mandat. Dotychczas brakuje wyników z 10-ciu okręgów.

### Przypuszczalny skład gabinetu konserwatywnego.

WIEDEN, 31.X. (PAT). Neue Freie Presse donosi z Londynu. W kołach konserwatywnych sądzi, że Baldwin zostanie premierem. Polityka zagraniczną operować ma Chamberlain; kanclerzem skarbu ma być sir Robert Horne. Churchill obejmie kolonje, lordem kanclerzem ma być lord Birkenhead, generalnym prokuratorem — Douglas Hogg. Lord Derbi obejmie ministerstwo wojny, albo marynarki. Konserwatystom zależy na zaznaczeniu, że polityka zagraniczna Mac Donalda wobec Niemiec, Francji i Turcji będzie kontynuowana, ponieważ roz-

poczęta została w porozumieniu ze wszystkimi stronniectwami.

### Aufentyk czy fałszyfikat.

LONDYN, 31.X. (PAT). Donoszą urzędowo, że na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów postanowiono utworzyć komisję dla zbadania autentyczności dokumentu podpisanego przez Zinowjewa.

### „Times” o wyborach.

LONDYN, 31.X. (PAT). „Times” zapewnia, że konjunktura przy obecnych wyborach była bardzo sprzyjająca dla partii liberalnej i byłoby błędem przypuszczać, że liczba otrzymanych mandatów jest równoznaczną z faktyczną siłą tej partji. Można przewidywać, że porażka ta jest zjawiskiem przejściowem. Mac Donald w rozmowie z przedstawicielem Daily Herald'a wyraził zdanie, że ogólna liczba głosów oddana na Labour Party jest większą aniżeli dotychczas, i że jest pewien dalszego pomyślnego rozwoju Partji Pracy.

### Popularność ojca nie gwarantuje popularności syna.

LONDYN, 31.X. (PAT). Ciekawym szczegółem ostatnich wyborów jest fakt, że synowie wybitnych mężów stanu, a mianowicie: Mac Donalda, Lloyd George'a, Baldwina i Hendersona przepadli przy wyborach.

## Napad dywersyjny.

Dnia 29 b. m. banda o sile 30 osób uzbrojonych w karabiny rosyjskie i granaty napadła na Turków, majątek p.p. Przybylskich, w pow. dubieńskim. Banda ta działała na komendę, zupełnie karnie wykonywując polecenia i rozkazy swego herca.

Początkowo dom pp. Przybylskich został otoczony, potem zamknięty od zewnątrz i wraz ze znajdującymi się w nim domownikami i rodziną właściciela podpalony. Podpalenia pilnowało kilku drabów, ustawionych w tym celu na rogach domu.

Reszta bandy rzuciła się na zabudowania gospodarza i folwarcznie, pełne dobytku. Folwark został również całkowicie spalony. Podczas grabieży miażdżącymi pożogami zamknięci domownicy w dworcu i rodziną Przybylskich zdołali przez okna wydeścić się do ogrodu przez pierścień ognia.

Podczas rabunku wyróżniło się dwóch bydlę i chlewnia. Ze stajni uprowadzone 30 koni dworskich. Znalazłszy władze policyjne natychmiast podjęty pościg. Banda jednak z chwilą gdy pościg wpadł na jej ślady zdażyła się rozprószyć. Poszczególne bandy zwróciły się w stronę granicy sowieckiej. Dochodzenie i pościg trwa.

## Komuniści działają.

BERLIN 31.X. PAT. Policja wykryła w ostatnich czasach komunistyczne magazyny broni, w których znajdowały się bomby. Policja stwierdziła, że komuniści posiadają warsztaty do fabrykacji bomb.

BERLIN, 31.X. W dniu dzisiejszym policja aresztowała tutaj deputowanego Heckerta, byłego członka frakcji komunistycznej Reichstagu. Jest to piąty z kolei deputowany komunistyczny aresztowany od chwili rozwiązania Reichstagu.

## Przechadzki po Wilnie.

Rozmowa na raucie okolicznościowym o obchodach i uroczystościach wileńskich. — Opinia radcy Fufajskiego i ważkie jego słowa. — Rocznicę „rodzajowe”. — Szukanie ich. — Projekt radcy.

— Bardzo to pięknie, panie Skierka, — mówi mi radca Fufajski na raucie w Kasyne Oficerskiej — bardzo to chwalebnie, że wy, wileńszczanie, nie tylko bierzecie udział w obchodach, lecz że sami — w miarę sił — kultywujecie obchody, że się tak wyrażę, lokalne, podnosząc je niejednokrotnie do znaczenia uroczystości wsechpolskich.

Pochlebila mi ta mowa. Radca Fufajski, niedawno do nas przybyły z byłej kongresówki na stanowisko dyrektora pokaźnego przedsiębiorstwa finansowo-przemysłowego (jeśli się nie myli, zakrojonej na dużą skalę wytwórni ruchomych podkładów pod szelki z prawowanego toru) widział w życiu wiele, sąd miał wyrobiony i wydellakony na obchodach i uroczystościach, nie było

jak budzących ducha. Na nasze tu w Wilnie wysiłki „w tym kierunku” patrzył z pobłażliwością, zaszczepił przynajmniej jego inteligencji i wytrawności, ale zarazem z szlachetnością, której raz po raz przykładał dowody, nie skąpiąc nigdy swego udziału naszym komitetom okolicznościowym, zarówno organizacyjnym jak reprezentacyjnym, wykonawczym jak likwidacyjnym.

Gdy radca Fufajski co pochwalił, można było zawsze być pewnym swego: gdy jaką myśl podsunął, zawsze można było sobie powinować, że „nasunęła się” w porę.

Rzekłem tedy:

— Staramy się. Robimy, co możemy. Uszanujcie cenimy; pochlebiamy nam... Ale zechce pan radca wierzyć, że w spełnieniu obywatelskiego i narodowego obowiązku nie szukamy tylko chluby. Wewnętrzny impet ducha pobudza nas do czynu.

Szło wcale gładko, więc korzystając z weny, mówiłem dalej:

— Mickiewiczowska właśnie jutro mamy obchodzą rocznicę, łącząc przedziwnie szerokie widnokręgi ogólnonarodowe z lokalnym, że się tak wyrażę, punktem, z którego wychodzi cała podniosła uro-

czystość. Czyliż może być coś bardziej lokalnego jak wywiezienie wieszczki na wygnanie właśnie z Wilna? A zarazem, co za perspektywa otwiera się przed każdym z nas za naciągnięciem na ten drobny, pozornie, punkt biograficzny!

Radca Fufajski poruszył raz i drugi głowę z góry w dół — przytwarzając.

— Tu przewiezienie zwłok Sienkiewicza do kraju, tu wezwanie do składki na pomnik dla powstańców 63-go r., tu pochód, tu delegacja — mówiłem zapalając się — tu komitet, tu bankiet, tu odsłonięcie, tu poświęcenie, tu pielgrzymka, tu tablica, tu raut... Ach! panie radco, panie radco! Serce rośnie, duch wydyma się, kieszeńi aż bokami robił.

Nastała chwila, że trzeba było albo paść sobie wzajemnie, że izałami w oczach, w objęcia, albo wytrząść sobie porządnie ręce albo pójść do bufetu.

Wybraliśmy spontanicznie i samorzutnie to ostatnie.

Tam odwieciliśmy ostateczną i definitywną unję Korony z Litwą. Jako *hors d'oeuvre* opowiedział mi radca parę warszawskich anekdotek, tak pieprzonych, że nawet by

pensjonarka nie bardzo zrozumiała. Oczywiście, dobrze każdą z nich (anekdotę, nie pensjonarkę!) umiałem na pamięć, ale udało mi się tak gracko roześmiać się wołając: „A niechże pana kule tłuką!” że nie tylko radca nie a nie nie spostrzegł, lecz mi nawet jedną anekdotę — powtórzył.

— U nas w Kieleckiem... zaczął. Lecz nie dał mi skończyć major Dribsch przystając do naszej kompanji.

— Panowie z pewnością, o jutrzejszej uroczystości? — zagadnął. Obchód zapowiada się imponująco! Radca Fufajski odchrząknął. Był to znak niezawodny nasuwania mu się myśli.

Jakoż rzekł:

— Właśnie przed chwilą pozwoliłem sobie zwrócić uwagę, kochanemu panu Skierce, „korzennemu” (jak tu się mówi) wileńszczanowi, że nad wyraz pożądanym obchodem i uroczystościom tutejszym (też czysto lokalne określenie!) brakuje, brakuje... jakby to się wyrazić?... charakteru bardziej ogólnego.

— Jak to pan radca rozumie? — wtrącił major.

— Za mało niektórymi obchoda-

mi i uroczystościami wileńskimi interesuje się ogół ludności półtorastatystycznego miasta. Należałoby przeformować tę obojętność... Nasuwa mi się myśl...

Nadstawia mi się ucha.

— Nasuwa mi się myśl — powtórzył radca, podczas gdy gestnił mu na twarzy wyraz wewnętrzznego skupienia — że byłoby wskazane zorganizować i zainicjować w możliwie najszerszych ramach jaką uroczystą rocznicę, jednakowo drogą zarówno dla przynajmniej większości jak dla znikomej mniejszości tutejszych obywateli. Byłoby dobrze!

Chrzęknął.

— Myśleliśmy już o tem. Projektowano urządzić jeszcze przed Bożem Narodzeniem obchód 432-letniej rocznicy zwolnienia przez króla Aleksandra Jagiellończyka karaitów trockich od myta rogatkowego i mostowego.

— Hm!... rzekł major. My, wojsko, wolelibyśmy jaką reminiscencję o charakterze bardziej bohaterskim.

— Niewskazane! — odparł żywo radca. Wręcz przeciwnie, im obchód będzie posiadał mniej cech..



## Dość tych Piławieci

W potężnej wisli przeszłości Henryk Sienkiewicz daje niezapomniany a przerażający obraz Piławieci. — Głosa tatarsko-kozańska zbliża się. Sekunda każda przybliża niebezpieczeństwo. Ale naprzód ostrzegają przed nim przyszli zbawcy. Tłum szlachecki igra z niebezpieczeństwem. Gra barw strojów żołnierskich karoc, pióropusze, uczty i toasty pochłaniają chwile, które mogą być jeszcze zużyte na przygotowania się, na obronę. Aż wreszcie jako rezultat tej maskarady „pawia i papugi”, spada jak piorun z nieba gorza od najstraszliwszych klęsk — klęska hańby.

Czytając Trylogię miałem zawsze wrażenie, że jest to przedziwna wizja przyszłości, niż przeszłości. Nawarstwienie intelektualne stuleci mijają, — charakter narodów pozostaje ten sam. Najgłębsze odsłonięcie ducha dziejów Polski, jakiego dokonał Sienkiewicz w Trylogii, nie przestaje być aktualne i dla szóstego roku niepodległości.

Nasza sytuacja zewnętrzna staje się coraz groźniejsza. Wprawdzie burza rosyjska zdaje się odchodzić ku Azji, ale obok zachodniej „ściany” szybko odrasta stare, przedwojenne drzewo niemieckie i potęgą i racją coraz większy cień na młode drzewko polskie. A jeszcze w roku 1921 mieliśmy tylko dla siebie tyle słońca, tyle słońca! Sytuacja wewnętrzna? Przed paroma dniami z trybunu sejmowej padło „memento mori”, jakkolwiek wyrażone jeszcze w trybie warunkowym: „Może złoty nie da się utrzymać”. A wszak poza dewaluacją złotego niema nic. Jest tylko rewolucja.

Niedawno w jednym z małych miasteczek słyszałem trzy zdania — chłop, ziemianin i przedsiębiorca. „Nie mamy już sił zebrać o pożyczkę, o kredyt. Niech rząd bierze nasze gospodarstwa — i sprząda, lub gospodarzy „sam”!

Wilk? Klasa pracująca? — W jednej z instytucji wileńskich stał się cud. Otworzy się trzy miejsca dla maezynistek. W ciągu kilku dni złożono 120 (słownie: sto dwadzieścia) podań.

W innej podaniu instytucji inteligencji pracująca otrzymuje zł. 50 (słownie: pięćdziesiąt) miesięcznie. Wpis uniwersytecki tworzy numerus clausus dla chrześcijan, tak dokładają, że nawet Gazeta Poranna byłaby z tego zadowolona, gdyby oczywiście chrześcijanie byli żydami.

Stan moralny? — Nigdy w czasach największego despotyzmu niezależność sumienia i przekonania nie była tak minimalną jak obecnie. Nigdy obojętność na zjawiska świata duchowego nie była tak wielka. Nigdy prostytucja uczuć i przekonań nie była tak rozpowszechniona, jak dziś w czasach konstytucyjnego niewolnictwa, spowodowanego przez redukcję i bezrobocie.

Zdawałoby się więc, że w tak ciężkich czasach trzeba jak ognia unikać wszelkiej prowokacji t. j. trwonienia czasu i pieniędzy. Tymczasem oż się dzieje. Jakąś falą niesamowita rozlały się jeden po drugim obchody, pochody, manifestacje. Dzisiaj rocznica, jutro inna. Dzisiaj przybywa ten minister, jutro inny zobaczyć „co to się tam na kresach dzieje”, a więc ilu-

minacja dworca, bankiet... Jutro otwarcie jakiejś instytucji... i wydatek kilku tysięcy złotych na śniadanie (tych złotych, których niema ani na biblioteki, ani na pisma ludowe, ani na czesne ofiar arcyjskiego numerus clausus). Znowu raut i bankiet, bankiet i raut, jak... w obozie Piławieckim.

A czas? Ile, tego bezmiernie cennego towaru niszczy się na bankietach toastowych. I to przecież nie takich zwykłych ludzi, jak ja i moi czytelnicy, ale tych, którzy nami rządzą i kierują. Jeden z analityków wielkiej wojny stwierdził, że gdyby Rosję wojna zastała w roku 1916 byłaby ją wygrała. Reorganizacja armii byłaby już bowiem ukończona.

Kto wie? Może i w naszym przyszłym starciu z Rosją zbraknie nam jakiegoś małego półroczka, pół-

roczka uskładanego z tych „miłych chwil” spędzanych przez naszych „luminarzy” i „dygnitarzy” na bankietach i rautach.

Zresztą może nie to nawet. Może nie tych należałoby użyć argumentów? Nie byliśmy nigdy narodem, któryby umiał przywidywać klęski, no i tembardziej oszczędzać. W życiu swoim znam — nie wyliczając oczywiście siebie tylko jednego człowieka, który był naprawdę oszczędny. Był to naturalnie poznawczy, ale już umarł... Niechże więc to co sprowadzi tę szarą, pracowitą, oszczędną, a głównie ciłą, bardzo ciłą Polskę będzie np. dobre serce, które ostrzeże nasze społeczeństwo, że nie można wydawać na bankiety i rauty tysięcy złotych, których brak na rzeczy najpotrzebniejsze.

Dość tych Piławieci.

Kazimierz Leczycki.

## Z Kowieńszczyzny.

Handowy bilans litewski.

„Darbininkas” Nr. 41 donosi: Handowy bilans litewski z września r. b. osiągnął sumę 34.925.500 litów; z czego 19.100.200 litów przypada na eksport, zaś 15.825.500 litów na import. W ten sposób uzyskuje się 4.174.900 litów nadwyżki czyli 20,7 proc.

Zagraniczny handel Litwy w ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. osiągnął sumę 337.387.400 litów, z czego 188.192.300 litów przypada na eksport, zaś 149.195.100 litów na import. Innymi słowy eksport przewyższa import na 38.923.200 litów czyli na 26,1 proc.

Sprawa Rozenbauma.

Sprawa b. ministra do spraw żydowskich, oskarżonego o samowolne przywłaszczenie sobie tytułu ministra, została wyznaczona u sądu tegoż pokoju na 20 października. Jako obrońcy wystąpili członkowie Sejmu, adwokaci Finkelsztajn i Robinson.

Sprawa budzi wielkie zainteresowanie ogólne.

Uregulowanie rachunków i tawsko-tawskich.

Litewska agencja telegraficzna „Elta” donosi z Rygi z dnia 16 X co następuje:

„Latwias Westnesis” podaje, że rządy litewski i łotewski wyraziły życzenie zlikwidowania swych strat, które zostały poczynione w czasie walki o niepodległość gdy oddziały wojsk obu państw stały na terytorium drugiego państwa i przeprowadzały rekwizycje. Według informacji wspomnianego pisma Litwa swoje straty oszacowała na 40 milionów rubli. Rząd litewski proponuje wzajemne zlikwidowanie rachunków, na co jednak Łotwa zgodzić się nie może, gdyż suma umotywowanych żądań Łotwy jest znacznie większa od sumy litewskiej. (WILBI).

## Eksport Finlandji.

RYGA, 31 X (tel. wł.—s.). Z Helsińskiego donoszą: Z zestawienia cyfr eksportu i importu Finlandji w ciągu trzech pierwszych kwarta-

łów r. b. wynika, iż główny odbiorca i dostawca Anglija zajmuje nadal to samo miejsce w handlu fińskim, natomiast import i eksport niemiecki zmniejszył się w porównaniu z rokiem zeszłym. Stosunki handlowe z Rosją znacznie się rozszerzyły. Kraje bałtyckie stanowią dla Finlandji nieznaczny wpływ, lecz korzystny z punktu widzenia bilansu handlowego rynku. Polska nadal zajmuje nieznaczne miejsce, chociaż import z Polski, obliczony w zeszłym roku na 24,7 milj. fmk. wzrósł w roku bież. na 40,3 milj.

## Proces komunistów w Rewlu.

RYGA 31 X (tel. wł.—s.). Z Rewla donoszą: kursują tutaj uporczywe pogłoski jakoby podczas procesu komunistów który został wyznaczony na dzień 10-go listopada w sądzie wojskowym w Rewlu będą zorganizowane wystąpienia demonstracyjne komunistów. Proces będzie niezwykle sensacyjnym; na ławie oskarżonych zasiadzie 149 komunistów. Rząd estoński przedsięwziął energiczne kroki zapobiegawcze w celu niedopuszczenia do jakichkolwiek demonstracji komunistycznych.

## Naruszewicz o Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 31 X PAT. Mianowany przez rząd litewski dyrektor portu kłajpedzkiego, były minister komunikacji Naruszewicz udzielił przedstawicielowi dziennika „Kłajpedos Zinios” wywiadu, w którym powiedział, że dyrekcja portu będzie się mogła ukonstytuować, gdy Liga Narodów zamianuje trzeciego jej członka. Ze strony Kłajpedy mianowany został Borchart.

Dalej Naruszewicz podkreślił konieczność współpracy między Kłajpedą a Litwą, gdyż co się dotyczy interesów gospodarczych, to są one dla obu krajów identyczne. W ostatnich latach ruch w porcie kłajpedkim był co prawda nie wielki, czego główną przyczyną był zastój w handlu drzewnym odegrujący dla Kłajpedy rolę dominującą.

W sprawie spławu po Niemnie Naruszewicz powiedział, że Litwa podpisała klauzulę konwencji kłajpedzkiej co do transportu drzewa po Niemnie, i o ile chodzi o rząd

litewski to ten wypełnia ją. Rada ministrów zmniejszyła opłaty za spław drzewa po Niemnie i należy się spodziewać, że na przyszłą wiosnę handel drzewem będzie bardzo ożywiony. Poza tem Kłajpeda powinna starać się, aby i inne produkty rolnicze były przez port kłajpedzki eksportowane. Pierwszym krokiem ku temu jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z terytoriami dla których Kłajpeda jest naturalnym dostępnym do morza.

## Rzeź Iziumska.

„Dni” berlińskie podają szczegóły o okrutnej rzezi, dokonanej przez wojska bolszewickie na tłumach zgłodniałych mieszkańców powiatu Iziumskiego na Ukrainie.

Początek tragedii sięga dni sierpniowych, kiedy urzędowo stwierdzono, że powiat Iziumski jest dotknięty nieurodzajem i zagrożony głodem. Dla uspokojenia ludności Gubispolkom (Gubernjalny Komitet Wyk.) obiecał wyjednać pomoc w Moskwie. Ale Rykow odmówił pomocy. Tymczasem już we wrześniu zaczął się głód, ludność coraz natarczywiej dopominała się żywności, a nieakt i brutalność władz powiększały gorzkość i rozdrażnienie ludności.

Na początku października rozszedły się wieści, iż chłopcy wsiach rabują i mordują komunistów, a władze iziumskie dowiedziały się, że ku miastu podążają tłumy głodnych. Był rozkaz, zmobilizowano pułk kawalerji, który jednak, widząc tłum z kobietami i dziećmi na czele, odmówił posłuszeństwa, za co został rozwiązany.

Tymczasem tłumy głodnych podchodziły ku miastu. Ale widocznie same obawiały się komplikacji i nie weszły do miasta, lecz rozłożyły się obozem pod miastem i wysłały delegację do rządu z prośbą o żywność. Ale władze na swój sposób chciały być „ostrożne” i zabezpieczyć się przed możliwymi wykroczeniami tłumy. Zmobilizowano komunistów, wezwano do pomocy najpewniejsze oddziały czerwonarmiejskie. Uzbrojone oddziały otoczyły tłumy zgłodniałe i bez uprzedzenia rozpoczęły strzelaninę. Liczba zabitych i rannych jest wielka, ale władze sowieckie ukrywają dokładną liczbę ofiar. Po rzezi tej wzmożyły się rozruchy w powiecie. Wysłano więc oddziały karne.

## WYSZEDŁ Z DRUKU

## WILEŃSKI ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

formatu kieszonkowego

obejmujący wszystkie zmiany i uzupełnienia, jakie zostały wprowadzone do 20/X. 1924

Cena 20 gr.

Ządać w Księgarniach, Kioskach i w sprzedaży ulicznej.

**Pokoje** UMEBLOWANE do wynajęcia dla samotnych. Zgłaszać się codziennie od 3—5. Jagiellońska 1 m. 3.

## Dawne, dobre czasy...

Bardzo wolny przekład z Rudolfa Baumbacha.

Wspomnienia Wam przekażę (By każdy odcień mógł)  
O wozu i landarze  
Z pocztowych, dawnych dróg...  
Dwie mile w dzień, dwie w nocy —  
A objeżdżano świat!  
Nie leciał nikt jak z procy  
Za dawnych, dobrych lat.

Z rodziną zaplaną  
Zegnano się wśród łez,  
A tak się wybierano,  
Na świata jakby kres.  
Człek, najmniej o grosz dbały,  
Dukaty w trzosi kładł,  
A w tłumok — samopały!  
Za dawnych, dobrych lat.

Bywało: noc dokola...  
Kocz uwiązł gdzieś wśród drzew.  
Pocztyljon z kózka woła:  
„Zabłądziwszy my! Psia krew!”  
Wilk wyje gdzieś na stronie,  
Znikł siedzib ludzkich ślad,  
Z nóg zbite dyszą konie...  
Za dawnych, dobrych lat.

A innym razem znowu,  
Gdy ten, ów zdrzemnął w pół,  
Landara buchł do rowu,  
Aż lecał szprychy kół.  
Gdy dyszał pęk w pół drogi,  
Był jeszcze każdy rad!  
Łamano ręce, nogi  
Za dawnych, dobrych lat.

Lecz przygód tych koroną  
Był popas. Karczma. Las.  
W młg konie — pokradziono,  
Zbój w izbę oknem lał.  
Krwie plamy na podłodze...  
Opryszek czmychał w świat,  
Ten, ów — „przepadał” w drodze...  
Za dawnych, dobrych lat.

Szło kopa lat tym torem;  
Aż wreszcie kiedyś tam  
Do karczmy tej pod borem  
Pan klucz-wółt zjazał sam.  
Dopiero gwałt! Jak grzyby  
Zbierano trupy... W ślad  
Karczmarza brano w dyby...  
Za dawnych, dobrych lat.

Nieszczęsnym pasażerom  
historycznego pociągu z pod  
Łunicya dedykuje

Czesław Jankowski.

TEATR POLSKI (Lutnia)

DZIŚ 3 widowiska.  
o g. 12 w poł. po cenach najniższych

PORANEK KU UCZCZENIU

Adama Mickiewicza.

z udziałem F. Frenklowy, K. Kijowskiego, J. Krużanki, J. Korsak-Targowskiej, J. Wierzyńskiego i R. Wragi.

W programie: Chopin, Montusko, Niewiadomski, Paderewski, Maszyński i inn.

O g. 4 ej pp.  
przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych

„Pani Wołodyjowska”

(„Asja Tuhaibajewicz”)  
sztuka z powieści H. Sienkiewicza.

O g. 8 wiecz. po raz drugi

„Dziady”  
Sceny dramatyczne w 6 obrazach  
Adama Mickiewicza.

W niedzielę o g. 12 w poł.

V poranek-koncert

ze współudziałem: W. Hendrichówny,  
W. Pastówny, J. Leszczyńskiego i S.  
Romanowskiego.

Ceny miejsc najniższe.

cech... wyrazistych, tem lepiej! Jak najdalej od wszelkiej polityki! Choćby jaknajbardziej zamierzeli. Żadnych Piastów! Żadnych Jagiellonów! Coś... coś... rodzajowego. Może jaka wielka data z dziejów przemysłu — handlu — poczyniła się... Czyście tu czego kiedy nie wymyślił? Nie macie tu jakiego produktu rodzimego inwencji? Jakiej specjalności? Jakiego okazu zbiorowego wysiłku, posiadającego głębokie tradycje?

— Mamy obwarzanki smorgońskie — odezwał się — ale pomijając pewną niepoznomość tej specjalnej gałęzi wytwórczości Krajowej, sam bodaj Lucjan Uziębło nie określi ścisłej daty kiedy pierwszy smorgoński obwarzanek ujrzał światło dzienne na rodzinnej niwie.

— O ścisłość by tak już bardzo nie chodziło — wtęził major.  
— No, no! rzekł. My tu, chwalić Boga, posładamy jeszcze wrażliwość, nieostępną, jak gdzie indziej, przez nonszalancję lub bezceremonialność tak zwanej wyższej kultury. Zachowaliśmy świeżość uczuć... powagę... Są, którzy zważają, — ciężko wymówić — zaśniedziałością prowincjonalną, surowością

partykularza. Lecz Bóg z nim! My wolimy naszą „nadwrażliwość”. Wolimy drażliwość naszych świętych uczuć. Jeżeli nawet jakiś fałszywy data przypięta do obwarzanka smorgońskiego, może nas do żywego urazić i obrazić — tem lepiej! Wolimy to niż arcywyrafinowane... upiększenia łabędzie, po których spływa wszystko jak woda deszczowa! Czułem, że mam być czerwoną na twarzy i że w głosie moim brzmiąły akcenty pewnej zaczeptości, której staram się zawsze jak ognia unikać.

Uspokoilił mnie major, z Galicji rodem, kilkoma serdecznymi słowy. Radca zaś Fufajski — gdyśmy na stronie przy stołeczku usiedli — tak mówić zaczął:

— Macie przecie... najtyczankę! Zachnęliśmy się obaj, poskramiając jednak wszelki odruch zdziwienia.

— Najtyczanka to piękna, staropolska rzecz. Ma w dodatku pewną krajowość, młde widziana przez polskie społeczeństwo tutejsze. Staroświecka... sędziwa... stylowa... w aureoli tradycji wcale już poważnej. Moim zdaniem, uczynilibyście dobrze zdobywając się na wysoco-

popularny obchód rocznicy pierwszego u nas pojawienia się najtyczanki! To takie byłoby swęjskie, serdeczne, — i niepospolite.

— Panie radco, — podchwyciłem — łatwo powiedzieć ale sprecyzować niezmierznie trudno przedstawić mianowicie ujrzelśmy pierwszą najtyczankę w murach naszego prastarego grodu.

— Kiedy? wykrzyknął radca. Kiedy? Wam, doprawdy, trzeba wszystko w buzię kłaść. A to wy waszego Chodźkę chyba zgłola już nie czytacie?

— Chodźkę?

— A tak. Najtyczanka, drodzy moi, musiała pojawić się nie później jak na przełomie napoleońskich epoki i Restauracji. Coś tak... około 1815-go, może 1820-go. Nasuwa mi się myśl, że pierwszy musiał wjechać do Wilna najtyczanka tylko — porucznik Stelnicki. Czy dobrze sobie przypominam nazwisko? Jakże tam u Chodźki... zaraz... zaraz... Z jednej kamienicy za Ostrą Bramą wybiegła klusem czwórka tegich kuców zaprzężonych...

— Do sanek, do sanek! — podchwyciłem, przypominając sobie w lot „Dwórki na Antokolu”.

— Do sanek czy do najtyczanki — mniejsza. A ozem porucznik Stelnicki jeździł latem?

— Prawda!

— Najtyczanka jeździł, najtyczanką! To nie powinno ulegać wątpliwości. Zatem: ujrzelście pierwszą w Wilnie najtyczankę wówczas gdy minawszy Ostrą Bramę zatrzymał Piotrek porucznika Stelnickiego z kózka swoje:

Był nasi panowie  
Na kontraktach we Lwowie,  
I w Mińsku,  
I w Pińsku...  
i z pistoleta „dał dymu”.

Śmiało przeto obejdziecie, jak Pan Bóg przykazał, stułenią rocznicę, ukazania się w Wilnie 1824 tym pierwszej najtyczanki. Będzie to miało po za sporem sentymentem, niełada znaczenie kulturalne i obyczajowe...

Radca Fufajski promieniał. My też byliśmy, wyznać muszę, porwani.  
— Urządźcie — mówił niemogąc podążyć słowami za natokiem nasuwających się myśli — urządźcie rekonstrukcję wjazdu porucznika Stelnickiego do Wilna! Wspaniałe! Imponujące! Macie Ruszczyca, macie Pronaszkę. Pierwszy zaprowadni-

czy komitetowi obchodowemu, drugi skonstruuje model pierwszej wileńskiej najtyczanki w koncepcji formistycznej. Będziecie ją mogli ustawić jako pomnik jubileuszowy, 12-to metrowej wysokości, na miejscu gdzie domniemacie, wjechał do Wilna porucznik Stelnicki.  
Pszesiał młwici — a myśmy z majorem siedzieli pogrążeni w wizjach dziwnej mocy i nieprzeparanego uroku.

— Tylkoż nie róbicie — przerwał milczenie major jeszcze jednej rzeczy prowizorycznej! Stawcie od razu pomnik jubileuszowy wykuty z żelaza.

— Oczywiście! zawołałem. Oparły zaś o historyczną najtyczankę będzie stał Stelnicki wykuty z marmuru, a z wieży katedralnej w samo południe będzie trębacz zamiast „Roty” wygrywał „Byli nasi panowie” — Panie Skierka! — rzekł major, Niechże pan niezwłocznie zaagituje w prasie. Liczymy na energiczne podniesienie w prasie rzuconego w tej chwili projektu. Liczymy na pana. To pańska rzecz.

— Nie omlaskam! — rzekł przedko, świadom całej powagi przyjątego na siebie obowiązku. Skierka!



## Wojsko — Mickiewiczowi.

Obchód wczorajszy.

Żołnierz polski nie mógł ścierpieć dłużej, aby pomnika Mickiewicza w Wilnie nie było. Zdobył się na co mógł. Stał pomnik poczęty z żołnierskiego ducha. Komitet wojskowy zadanie swoje spełnił. Od tej daty podporządkowuje się Komitetowi Głównemu budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie i całą swoją energję poświęcił dziełu wzniesienia w Wilnie stałego, jaknajwspanialszego pomnika wieszczu narodu.

Oto mniej więcej treść zasadnicza przemówienia, wygłoszonego wczoraj podczas odsłonięcia modelu prof. Pronaszkę przez gen. Berbeckiego. Definiowało ono wyczerpująco i z całą lojalnością istotę akcji wojskowej.

Tak akurat jak stało porozumienie między dwoma komitetami: Głównym i Wojskowym, była wczorajsza uroczystość obchodem rocznicy deportowania Mickiewicza sto lat temu z Wilna na wygnanie, którego to obchodu epizodem było odsłonięcie; skomponowanego przez prof. Pronaszkę modelu pomnika Mickiewicza, modelu, który nawet nie będzie uczestniczył w konkursie na stały, możliwie najwspanialszy pomnik Mickiewicza, którego wzniesieniem zajmuje się od paru już lat Komitet Główny.

Oczywiście jednak, ani uroczyste nabożeństwo w Bazylice, celebrowane przez ks. biskupa Bandurskiego w obecności p. wojewodę wileńskiego tudzież wojskowej generalicji jak niemniej przedstawicieli uniwersytetu i wielu instytucyj publicznych, ani silne podkreślanie w przemówieniach i prelekcjach momentu rocznicowego nie zdołało usunąć z pierwszego planu wczorajszej uroczystości; odsłonięcia „pomnika”.

Wystawiono w Wilnie pomnik Mickiewiczowi! Oto co w pamięci i wyobraźni ludzkiej utkwiło; oto co poszło wczoraj w świat.

Komitet wojskowy otrzymał trzy telegramy gratulacyjne, od uniwersytetu lwowskiego, od departamentu kultury i sztuki przy ministerstwie oświaty i... od prezydenta republiki czesko-słowackiej Masaryka. Trudno przypuścić aby prezydent państwa czesko-słowackiego ślał do Wilna oficjalne gratulacje z okazji wystawienia... modelu pomnika. Prezydent Masaryk jest przekonany, że wzniesienie w Wilnie — raz przecie! — pomnik Mickiewicza „na dobre”. I trudno mu będzie wytłumaczyć, że jest inaczej. Jemu i tysiącom, jeżeli nie milionom polskich obywateli w kraju i w Ameryce.

Nie ma co ukrywać. Pomnikowa akcja wojskowa, prowadzona z całym militarnym rozmachem i animuszem, wprowadziła nielada zamęt w całą sprawę. Wybrnie się z niego — oczywiście. Ale raz jeszcze

okazało się, że nie zawsze najlepsze i najchwałobniejsze zamiary wydają najlepszy i najpożądany rezultat.

Tymczasem — chwata Bogu, że „incydent” z modelem prof. Pronaszkę z „pomnikiem” wojskowym wyczerpany i zakończony!

Finał wypadł wcale nawet okazale. Niemalże przyczyniła się do uświetnienia uroczystości obecność na niej marszałka Piłsudskiego. Znalazł się zaś p. marszałek w zupełnej harmonii z charakterem, który dano obchodowi. Pragnął zlustrować świeżo do wojsk zaciąganych rekrutów. Odbył ich rewję i defiladę na szerokiej ulicy Antokolskiej, noszącej dziś nazwę ulicy Kościuszki, a przy sposobności obecnym był na odsłonięciu modelu pomnika Mickiewicza, wystawionego z desek i cementu przed koszarami po tamtej stronie Wilji.

Dostęp pochodził do placu gdzie stanął model prof. Pronaszkę ulatwiono, przerzucając przez Wilję most pontonowy. Ku temu mostowi pociągnął z przed Bazyliki, około południa, po nabożeństwie, pochód. Żołnierze niesli wieńce w sporej liczbie. Orkiestra wojskowa grzmiała. Szedł p. wojewoda, szli biskupi, prezydent i vice - prezydent miasta, prezes najwyższego sądu, komisarz miasta, rektor i profesorowie uniwersytetu etc.

Gdy na bulwarze u mostu skupili się uczestnicy uroczystości, a wojsko wyciągnęło się szpalerem po ulicy — nadjechał marszałek Piłsudski. Przeciął wstęgę zagrządzając zajęcie na most i w tejże chwili, po tamtej stronie Wilji, opadły zastony z kolosalnej figury Mickiewicza. Ruszo... o ku niej przez most. Wieńce u jej stóp złożono.

Tak odbyło się odsłonięcie. Dalszy obchód odbył się na ulicy Kościuszki tj. po tej stronie Wilji, naprzeciw odsłoniętego modelu.

Wzniesiono tam estradę, a opodal wysoką trybunę. Na estradzie zajęli miejsca: władze rządowe z p. wojewodą, władze duchowne z ks. biskupem wileńskim na czele, władze miejskie, różni dostojnicy. Nie było tylko dosłownie ani jednego przedstawiciela — literatury i publicystyki. Zapomniano, że każde uczczenie tworem „Pana Iadeusza” oraz „Księgi pielgrzymstwa” i „Lekcyj” jest przecie *par excellence* świętem... literatury i publicystyki. Stało się zupełnie tak, jakby podczas hołdów składanych np. jakiej wielkiej powadze lekarskiej na reprezentacyjnym miejscu nie było... żadnego lekarza!

Przez to jednak, rozumie się, ani Mickiewicz nie przestał przede wszystkim należeć do literatury ani też literaturze przez to nie nie ubył.

Aranżerom zaś uroczystości Mickiewiczowskiej może przybyć na

przyszłość szczypta... taktu. Co daj Boże!

Z trybuny przemawiali kolejno: ks. biskup Bandurski, prezydent Bańkowski, rektor Dziewulski i kurator Gąsiorowski. Z gloryfikacją, jeszcze jedną, Mickiewicza szło, oczywiście, gładko. Trudniej o wiele, było wytłumaczyć, że to, co się odsłoniło z taką pompą i paradą, nie jest jeszcze bynajmniej pomnikiem „godnym” (jak np. wyraził się ks. biskup) największego Polaka. Ciężko, bardzo ciężko szło z wywołaniem (głównie wśród zmasowanych przed trybuną żołnierzy), nastrojów tęsknoty do... innego jeszcze „pomnika” niż ten, nad którego wzniesieniem pracowano z takim zapalem.

Ale — wiele słów poginęło na wietrze, w retorycznych zwrotach utonął sens niejednej i jakoś wybrnięto z najdziwniejszych oparów. Mickiewicz za sądy się nazwie, na wszelkie sposoby „rycerzem ducha” — to komuż by to nie miało wystarczyć?

Po wyczerpaniu się przemówień odbyła się przed marszałkiem Piłsudskim defilada. Przeglądało się jej dobrych kilka tysięcy osób. Na cześć odjeżdżającego marszałka wznoszono gromkie okrzyki.

Pod wieczór odbyły się w różnych punktach miasta pogadanki dla wojska przystosowane do rocznicowego obchodu. Model pomnika iluminowano. Wieczorem teatr był prawie pełny na galowym przedstawieniu. Dawano „Dziady”. Ostatnim epizodem obchodu był rauc połączony z tańcami w Domu Oficera Polskiego.

A sam model prof. Pronaszkę? Jest istotnie imponujący. Impozuje śmiałością, z jaką prof. Pronaszkę pragnął narzucić społeczeństwu wileńskiemu Mickiewicza pojętego — formistycznie. Owszem, ta potwornie kolosalna figura wyrastająca bezpośrednio z ziemi jakby jakieś szare widmo — mogłaby stać np. w Paryżu lub Rzymie, jako interesujący w plastyce okaz formizmu, dajmy na to, polskiego. W Wilnie jest najzupełniej — nie na miejscu. Nawet za Wilją.

Niesamowita ta figura olbrzymia, 12-metrowa, bynajmniej nie „budzi” ani też „podnosi” ducha. Poprostu — straszy. Niema sposobu wyciągnąć ku niej ręki mówiąc naprzekład żołnierzowi lub ludowi: „Oto ten, co wiedzem był duchowym narodu polskiego!” Nie ujrzy nikt w tym kolosie: człowieka. Nie mógł żadną miarą tak wyglądać żaden Polak. Nawet największy z Polaków.

Jako pomnik, dzieło prof. Pronaszkę jest bezapelacyjnie chybione. Można będzie się do niego, z biegiem czasu, przyzwyczaić. Lecz jednak życzyć należy aby okazało się to dzieło mniej trwałe nawet niż się przypuszcza.

Cs. J.

## TELEGRAMY.

M/n. Sikorski w Paryżu.

PARYŻ, 31. PAT. Wczoraj rano minister Sikorski konferował z ministrem wojny generałem Nolletem, poczem miał dłuższą naradę z gen. Petain. Następnie p. minister Sikorski powrócił do hotelu, gdzie przysłał przewodniczącego towarzystwa niesienia pomocy kulturalnej emigrantom p. Hieronimko.

Zamknięcie sesji Rady Ligi.

BRUKSELA, 31.X PAT. Rada Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu zatwierdziła sprawę wydalenia greków z Konstantynopola oraz powzięła na wniosek Ishiego postanowienie zwołania do Konstantynopola komisji mieszanej mającej na celu uregulowanie spraw dotychczas nie załatwionych. Sesja Rady Ligi została zamknięta.

Z Sejmu kowieńskiego.

KOWNO, 31.X PAT. W Sejmie kowieńskim odbywały się debaty nad podwyższeniem sum przeznaczonych dla kościoła ewangelickiego co jednakże zostało odrzucone 15-tu głosami przeciwko 10-ci.

Drożyzna w Niemczech.

BERLIN, 31.X PAT. Urząd statystyczny ogłasza, że koszt utrzymania w Niemczech podniosły się od września r. b. do 5,2 proc.

Aprobata budżetu na rok 1925.

BERLIN, 31.X PAT. Gabinet Rzeszy aprobował projekt budżetu na rok 1925.

DYREKTOR BANKU,  
SZEF BIURA,  
PRZEMYSŁOWIEC,  
KUPIEC  
RZEMIEŚLNIK

pragnący powiększyć obroty swego przedsiębiorstwa  
POWINNIEN ZAPAMIEĆ

Telefon **№ 228** Telefon

lub zwrócić się listownie i z całym zaufaniem zawiadzać fachowca w celu przeprowadzenia planowej kampanji reklamowej!!!

REKLAMA TO NAUKA

Któż skutecznie to może?

T Y L K O

**Biuro Reklamowe**

Telefon 228. ul. Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228.

## Dziady Mickiewicza w Wilnie.

Teraz, gdy wszystko co było niemożliwie wczoraj stało się możliwe dziś, wedle słów Marszałka Piłsudskiego, dziwnymi się niebawem stanie dla młodego pokolenia, urodzonego i wychowanego w wolnej Polsce, metody i rezultaty starań ich ojców i starszego rodzeństwa, by nie dać zagasać coraz słabszej iskierce ducha niepodległości i zrozumienia jej proroków.

Jednak trzeba o tych walkach, trudach, próbach i usiłowaniach pamiętać. I o bohaterstwach czynnych porwania się do walki w 1905 r. i o mroźnej, cichej pracy w cieniu małych zakonsprowanych mieszkań.

Wszystko wszak było konspiraacją. Chyba nawet myśleć po polsku... a co dopiero mówić, a co dopiero mówić rzeczy zakazane i to w licznym gronie? Za takimi zabawami, za ścianą takich saloników u progu takich mieszkań, obok ludzi, którzy te groźnie dla Imperji intrygi prowadzili, z elementarzem Promyka, jako jedynym orężem, za takimi *matiejskimi*, stał cień żandarma i wiał wilgotny oddech celi więziennej.

• Tem bardziej... tak, tembardziej rozbiono swoje. Bo ciekło tylko to naprawdę głęboko kocha, za co cierpi i czemu musi dać świadectwo miłości, coś ze siebie poświęcając lub narażając. Łatwe mówienie, przypadło w udziale pokoleniu, które wedle raz obranego szablonu wyłączać będzie co uroczystość na ulice i nie męczącym pochodem, z akompaniamentem mów, wieńców, sztandarów i teatralnego aparatu, czołg żywych i umarłych.

Inne były w owe lata objawy czci, inne ofiary, inne głęboko i skale uczuć. One to, te ukryte, wyrzające się z ciemni grubo uczucia, dały siłę, która zbudowała to co jest teraz: *Niepodległość*.

Wyraz ten, nie wszystkich jeszcze, na szczęście, straszył w Litwie i Polsce. Na szczęście, żyli jeszcze ostatni romantycy i nawet rodził się czasami nowi, którzy ten wyraz, zbyt potężny na słabe skute usta niewolników, ośmielali się wypowiadać nie tylko, we wstydliwych zakamarkach serca, lub w szepcie pacierza. Byli tacy. Imiona ich w wieczne pójdą wspomnienie.

Któż wspomni, któż odwiedzi opuszczone może groby tych zabieganych i zabiedzonych nauczycieli, tych wędrownych „człowieczków”, tkwących nad dziećmi z „lamentarzem” w kurnych chatkach? Tych studentów i uczennice, pokaleczoną ruskimi *chrestomatiami* polszczyzną, tłumaczących młodszym braci z warsztatów i z roli, że jednak, jest jakaś Polska — Litwa, i jakaś o ich wspólnej przeszłości opowieść...

Kto nad nimi odprawi „Dziady” w dzień Zaduszny, niosąc im „jadła, napoje, z cichym pieniem, wolnym krokiem?” Tym, co „błądząc po życia kraju chcieli pilnować prostej drogi, choć im los wedle zwyczaju, wszędzie siał ciernie i głogi”...

Wciąż... tak bywało że „mimo carskich groźb, na złość strażnikom cel, przemycił w Litwę”... nie tylko żył, ale kto mógł, „tomiki” Jego dzieł.

Wciąż grywano i Dziady w Wilnie. W ciśniecie, w prywatnym saloniku urzędników bankowych lub

kolejowych, nigdy bowiem na takie przedstawienie nie dali mieszkań „możni tego świata”, tylko ci, którym wykrycie groziło zachwianiem bytu całej rodziny. Pan Wacław Makowski, dzisiejszy minister, jakże pięknie deklamował Gustawa Konrada w celi więziennej... Jakże słuchała młodzież wszystkich sfer... średnich, jak cicho toczyły się izy ze starych oczu patrzących na tę młodzież.

Płynęły szeptałe półgłosami te nieśmiertelne słowa. Nagły zapłoniony dzwonek, wstrząsł dreszczem. Może ci przychodzi? Tak płynęły lata. Rok 1905. Podziemny pomruk rosyjskiego potwora, pierwszy dreszcz kolosa, pierwszy wstrząs tronu. Dla Polski i Litwy nowiny nie do wiary! Złazcza dla Litwy. Nie miała nic, więc się zdawało że otrzymuje wszystkich Prasa polska, teatr polski, Tow. Przyjaciół Nauk, Szkół, Macierzy, język polski w godzinach dodatkowych w szkołach, wieczorki deklamacyjne w najzapadalszych Smorgoniach, Dziśnach, Mohilewach, Mozyrach itp. I jakie deklamacje! Najgorzej wczoraj zakazanych rzeczy! I znów dziś było niepodobne do dnia ubiegłego, a jutro iszło... jak tężowa bańka!

Dziady grywano w Wilnie wieloletko, czarował natężoną deklamacją Wiślański, jeżdżono na ich usłyszenie z najdalszej prowincji. Starzy ludzie, których dzieciństwo sięgało bez mała tych czasów, oglądali widome cuda z westchnieniem podziwu. W grudniu, pamiętam, rocznica Mickiewiczowska: deklamacje Siemaszkowa. Romantyczność, swym głosem jak metal najpękliwszej, ludzie najdystyngowani nawet, płaczą w perfumowa-

ne chusteczki (już to niczem nie grozi!) Deklamuje Ode do młodości stary Kotarbiński, tak młodzieńczo, że galeria trzęsie się od oklasków i krzyku rozszalałych z radości uczniaków. Lat dziesięć życie niby normalne, prawie... niby swobody, prawie... Za to reakcja napewno i naprawdę.

„Wojna! Wojna!... nie było w Litwie kawa ziemi, gdzieby jej huk nie doszedł”. Przewalają się o głupie karawany uchodźców, z Ojczyzny w objęcia „gościnnej” Rosji śpieszą, przewalają się armie „nasze” i nie nasze, a obie równie namiętnie wrogie.

Okupacja niemiecka i pierwszy polski obchód. Oczywiście mickiewiczowski. Nabożeństwo u Św. Janna, pełnego bo brzegi. W murach Uniwersytetu zajętych bez pytania przez „Komitet” obchodu, uroczysty wieczorek. W sali sklepionej, z której się wyrzuciło, ku zgorzzeniu pedela biusty Puszkina i Dubrawina, zapewnijając zdumionego, że ci już tu nigdy nie wróca.

Odkręciwszy z trudem głowę „ruskiej plicy” nad drzwiami „Komitet” przyjmuje tłoczących się gości. Boją się trochę, bo przecież? Jakież? Niemcy. Ale idą idą tłumem. Słowo wstępne wygłasza p. Jan Piłsudski, jako że brat Komentanta, odczyt z najżywszym zapalem wygłasza p. Wierzyński, prześlicznie deklamuje Koncert nad koncertami Wiślański. Na przedmieściach w tenże dzień odczyty. A potem rzewny, szczery, z zespołu rzemieślników obchód na kursach p. Nagrodzkiego. I jeszcze obrazek, tym razem wijski. Z czasów „okupacji” rosyjskiej. Białoruska katolicka wieś. Po polsku

## WYPRZEDAŻ MEBLI

pokojów: jadalnych, sypialnych, „salonów i części pojedynczych.

WILNO, Niemiecka 15. S. Ancelawicz

## Grodno.

31 października.

— Odczyt p. Jodkowskiego. W sobotę d. 1 listopada 1924 r. na Zamku Starym w Grodnie, p. Józef Jodkowski wygłosił odczyt p. t. „Tajemnice Starego Zamku w Grodnie”. Czysty dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu na badania inwentaryzacyjno-konserwatorskie, rozpoczęte staraniem Muzeum na Zamku Starym. Początek o g. 17. Wejście 1 zł.; młodzież szkolna i szeregowej placą połowę.

— Szkoła dla więźniów. Jednym z ważniejszych czynników szerzącego się wśród społeczeństwa występkę jest brak oświaty, to też w zrozumieniu potrzeb i rozkrzewienia takowej wśród jednostek, które już wkroczyły na drogę występkę, przez co weszły w kolizję z prawem i aby przez podniesienie ich poziomu umysłowego powstrzymać od przestępnej działalności na przyszłość, Zarząd Więziennicy Grodzieńskiej organizuje szkołę dla więźniów.

Otwarcie odbędzie się w dniu 2-go listopada r. b. o godzinie 13-ej w gmachu Więziennicy Grodzieńskiej.

— Teatr. Doskonała komedia Sidneya Garricka „Proces rozwojowy” soliga nadal liczną publiczność. Dziś i jutro „Proces rozwojowy”.

Hel. Romer.



## KRONIKA

## DZIŚ. SALA MIEJSKA. WIELKA LOTERJA

T-wa „P. Ż. P.” od godz. 11 do zmroku. — Cena losu 1 zł.

Wieczorem o godzinie 7-iej — 2 jednoaktówki, dział koncertowy, tańce.

Dochód na T-wo Uniwersytetu Powszechnego im. A. Mickiewicza.

Najprzyjemniej spędzić czas i najsmaczniej zjeść można śniadanie, obiad jarski, podwieczorek i kolację w „Artystycznej” ul. Ad. Mickiewicza Nr. 11.

SOBOTA

Dziś

W. Święt.

Jutro

Wolfgang

Wschód słońca 6 g. m. 29

Zachód „ g. 16 m. 17

## WILEŃSKA.

— Osobiste. Prezes Wileńskiego Banku Ziemskiego p. Aleksander Meysztowicz powrócił i objął urzędowanie.

— Agencja pocztowa w Krzywiczach. Z dniem 20 października Dyr. Poczt i Telegrafów uruchomiła ponownie agencję pocztową w Krzywiczach pow. Wilejskiego.

— Wileński Komitet Akademicki zwraca się do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej z prośbą o stawienie się w dniu 3 XI 24 r. (poniedziałek) o godz. 4½ pp. na podwórzu Piotra Stargi, skąd wyruszy pochód na cmentarz Rossa w celu złożenia wieńców na grobie żołnierzy poległych w obronie Wilna, zmarłych profesorów U. S. B. oraz Syrokomli.

— Nieprzysłana 46. „Kurier Wileński” pismo wychodzące w Wilnie w godzinach wieczornych, przedrukowało ze „Słowa” sprawozdania z odczytów Marszałka Piłsudskiego bez podania źródła.

— Kongres Oświatowy. Przygotowania do Kongresu Oświatowego, który zwołują polskie organizacje oświatowe na dzień 7 i 8 grudnia b. r. postępują. Dowiadujemy się, że z inicjatywy Wydziału Wykonawczego P. T. O. powstaje w Warszawie Komitet Kongresu Oświatowego, do którego wejdą najwybitniejsi działacze oświatowi i przedstawiciele m. Warszawy.

W Ministerstwie Kolei uzyskano już zapewnienie, iż uczestnicy Kongresu będą wykorzystali ze zniżki kolejowej w wysokości 33% z tem, że zniżka ta będzie uwzględniona przy biletach powrotnych, za które płacić będą tylko jedną trzecią ceny biletu. Przygotowują się wspólne mieszkania, a stosownie do życzenia mogą być zamawiane pokoje w hotelach. W sprawach Kongresu zwracać się należy do Wydziału Wykonawczego P. T. O. Warszawa Marszałkowska 158, m. 6.

— Sprawozdanie z działalności Koła P. M. Sz. im. Em. Dmochowskiej. Założone w rocznicę śmierci s. p. Dmochowskiej Koło P. M. Sz. liczy obecnie 47 członków, opłacających 1 zł. miesięcznie. Ze składki tych, oraz jednorazowych ofiar i dochodu z odczytu p. W. Pomian, zakupiono książki do 14-tu bibliotek ludowych, które Koło zaopatruje szkoły P. M. Sz. Zapremerowano do 20 szkół Macierzy: „Dzwonnik” i do 12-tu „Piomyk”, tygod. dla dzieci. Oprócz bibliotek zakupiono 6 egz. Trylogii Sienkiewicza. Marzeniem bowiem Koła, jest dać to dzieło do każdej swej biblioteczki. Trzy egz. Trylogii otrzymało w darze. Ofiary w książkach złożyli: p. p.: Kiersnowska, Wokulska, Sokołowska, Wróblewska, Niedziałkowska i p. dr. Dmochowski. Wszystkim ofiarodawcom Koło składa serdeczne podziękowanie.

Posiedzenia Koła odbywają się dwa razy w miesiącu, zawsze wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca. Goście mile widziani.

— Dzień Inwalidów wojennego Komitet Organizacyjny, wybrany na posiedzeniu, które odbyło się 28-go października b. r. w lokalu Związku Inwalidów Woj. komunikuje iż dnia 1 i 2 listopada b. r. odbędzie się „Dzień Inwalidów Wojennego” w całej Wileńszczyźnie połączony z kwestą uliczną na rzecz Inwalidów Woj. wdów i sierot po poległych.

Dnia 2—XI b. r. odbędzie się w sali „Kasyna Oficerów” Mickiewicza 13 Uroczysta Akademia ku czci poległych w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Patronat uroczystości „Dnia Inwalidów Wojennego” przyjęły osoby następujące: Wojewoda Raczkiewicz z małżonką, Biskup Michałkiewicz, Biskup Bandurski, Prałat Lubianiec, gen. Rydz-Smigły z małżonką, gen. Tupalski, zast. Wojewody Malinowski z małżonką, Komisarz Rządu Wimbor, Prezydent Bankowski, hrabia Platerowka, hr. Mohl, prezes Popowicz, dyrektor Malecki, Kiersnowski, prezes Izby Kontroli Piastrowski, prezes dyrekcji Kolejowej Staszewski, rektor U. S. B. Dzielowski, prof. Parczewski, prof. Remer, Komendant Okręgowy P. P. Praszalewicz, dr. Szabad, J. Oleś Sawicki, inż. Łaguna, prezes Ogn. Kol. Lincowski, prezeska Łokuciewska, Komendant Okr. Sakoży Birecki, Piotr Kownacki, Jęz, Mozculski, Obst, Latour.

Do komitetu Wykonawczego weszli: P. Iszora, Trocki z małżonką, Słomski, Wrona, Gwatna, Dyla, Bukko, Leokadia Gapszewicz, H. Hilecki, mjr. Niemirski, J. Zajaczkowski, Marja Bejnarowska, K. Krużanka, J. Karsak Targowski, dyr. F. Rychnowski, R. Wraga, Dinos, Zofia Świątecka, Bielewska, K. Zapółja-Zapółki z małżonką, J. Baranowski, Marjan, Helena Sławińska, Merklein, Zaleski, Małosiński.

Wobec szlachetności celu, Ko-

mitet Org. liczy, iż wszystkie władze, organizacje oraz całe społeczeństwo przyczynią się do należytego uoczenia „Dnia Inwalidów Woj.” przez wzięcie udziału w uroczystej Akademii oraz przez składanie dobrowolnych ofiar.

— Zakończenie Kursu oświatowego metodycznie praktycznego dla podoficerów zawodowych O. K. III Oświata w wojsku, składającym się z rekruta pobranego z kraju o dużym procencie analfabetów jak to u nas ma miejsce, składa na Dowództwa obowiązek zajęcia się wykształceniem żołnierzy, nie tylko pod względem fachowym, wojskowym, ale też i ogólnie oświatowym. W pracy tej, energicznie prowadzonej i szczerze ideowej, społeczeństwo, pragnąc przyjąć z pomocą tak ważnej sprawie społecznej, posługuje fundusze Białego Krzyża na uruchomienie szeregu kursów oświatowych, na które z pułków przysyłają wybranych oficerów i podoficerów. Ostatni kurs uruchomiony dn. 18 września b. r. przy pomocy P. B. K. i Inspektoratu szkolnego m. Wilna, miał 60 słuchaczy podoficerów i 25 oficerów.

Wczoraj właśnie został zakończony kurs podoficerski, który trwał 6 tygodni i zawierał następujące przedmioty. Metodyki: elementarza, arytmetyki, gramatyki, język i literaturę polską, naukę o Polsce, organizację pracy oświatowej, psychologię - pedagogię, bibliotekarstwo, przysposobienie wojskowe, śpiew, muzykę, teatr amatorski. Ogółem godzin 229.

Po za kursem słuchacze zwieździł wystawę sztuki i rzemiosła, doświadczalnie przyrodniczą, warsztaty przy wzięciu na Łukiszkach, byli na odczyty p. Studnickiego o Wilnie i na ślubach panieńskich w Lutni.

Kierowniczką naukową była p. Jadwiga Poczetowska, komendantem por. Kowalski, ref. oświatowy K. O. W. Oboje oddali ideową pracę, nie oszczędzili trudów. To też rezultat kursu był zupełnie dodatni. Na 60-ciu słuchaczy było 3 ch celujących, 7 bardzo dobrych, 17 dobrych, 31 dostatecznych, 1 niedostateczny.

Słuchacze wykazali dużą pilność i pracowitość, korzystając, jak ogólnie przyznali najczęściej z wykładów metodyki elementarza, p. Łazarewicz.

Z nauki o Polsce, (wykl. p. Mydlarz) widzieliśmy niezwykle staranne i dokładnie rysowane mapy ziem polskich i statystyczne, świadczące o zrozumieniu przedmiotu i ujęciu takowego.

Na zakończenie, po rozdaniu świadectw i wspólnej fotografii, w obecności p. prezesa P. B. K. i wykładowców, wieczorem słuchacze kursu odegrali amatorskimi siłami, bardzo żywo i umiejętnie jednodźwiękową Kiedrzyńskiego „Zareczyzny pod kulami” i „Jeden z nas musi się ożenić”, pod kierunkiem p. Malewskiego. Później nastąpiły deklamacje, chóry i śpiewy. Powitał zebranych słowem wstępnym kap. Sledziwski, mówiąc o zadaniu oświaty w wojsku.

Następne kursy będą uruchomione niebawem.

— Podziękowanie. W imieniu Łobka im. Marji składam serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim, którzy swym czynnym udziałem w kwestie dnia 19—X r. b. dali znowu możność instytucji przetwarzania w ciągu pewnego czasu.

Dochód ogółny wyniósł 1,022 zł. 40 gr.; wydatki — 31 zł.; zysk czysty — 991 zł. 40 groszy.

Jadwiga Brenszajnowa.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

— „Przegląd polityczny” zeszyt 11—12. Każdy zeszyt tego wydawnictwa wnosi do naszej szczerzej literatury z zakresu zagadnień polityki zagranicznej prawdziwie cenne i głęboko przeanalizowane materiały, których udostępnienie społeczeństwu polskiemu jest dużą zasługą tego czasopisma.

W ostatnim zeszycie znajdujemy artykuły: prof. Marceliego Handelsmana o ostatnim Zjeździe Ligi Narodów, prof. Jana Dąbrowskiego o stosunku Włoch do Polski i prof. Stanisława Kutrzeby o układzie polsko-niemieckim w sprawie obywatelstwa (decyzje arbitrażowe prof. Kaeckenbecka).

Na specjalne wyróżnienie zasługuje dodanie do tego zeszycu, jako załącznika, pełnego tekstu Układu londyńskiego (w sprawie wykonania planu Dawosa), wraz z objaśnieniem przebiegu Konferencji londyńskiej, pisma dr. Tomasza Bieleckiego.

Bogata kronika polityczna i bibliograficzna uzupełniają treść tego zeszycu.

## TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. Potężne dzieło Adama Mickiewicza „Dziadły” ukaże się dziś po raz drugi w malowniczojszej szacie dekoracyjnej. Całość ujęta w 6 obrazów według inscenizacji St. Wyspiańskiego. W roli Gustawa Konrada występuje p. Marjan Godlewski. W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny teatru.

— Przedstawienie dla młodzieży szkol-

nej. Dziś o g. 4 pp. wystawioną zostanie „Pani Wołodyjowska” (Asia Tułajbejlowa) barwna sztuka z powieści Henryka Sienkiewicza. W akcie II im. polonez i krakowiak. Ceny miejsc najniższe od 75 gr.

— Poranek ku czci Adama Mickiewicza. Dziś o g. 12 w południe odbędzie się ku uczczeniu Adama Mickiewicza poranek na który się złoży deklamacje i produkcje wokalne do słów Mickiewicza z udziałem: R. Frenkielówny, K. Kijowskiego, J. Karsak-Targowskiej i R. Wraga. Słowo wstępne wygłosi J. Wierzyński. Akompaniują p. dr. T. Szelligowski. Ceny miejsc najniższe od 75 gr.

— W ty poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej. Jutro o g. 12 w poł. odbędzie się kolejny poranek-koncert ze współudziałem artystów opery W. Hendrichówny, W. Pastówny i S. Romanowskiego. W programie: Moniuszko „Wildma”, Wagner, Schubert, Gall, Chopin i inne. Prelekcję wygłosi p. Jarosław Leszczyński. Ceny miejsc najniższe.

— Wiolecz Chopina. Dziś o g. 6 wiecz. wystąpi znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki na koncercie poświęconym utworem Chopina z powodu 75-lecia zgonu Mistrza tonów. Program zawiera: Sonatę b-moll, Nocturn cis-moll, trzy etudy, Scherzo cis-moll, dwa mazurki a-moll, fis-moll, Berceus, Polonez As-dur. Słowo wstępne wygłosi p. Michał Józefowicz. Bilety nabywać można dziś od 11—1 w kasie Teatru Polskiego, od 3 zaś g. pp. w kasie Teatru Wielkiego.

## Z CAŁEJ POLSKI

— Wyrazy hołdu pisarza ruskiego. Ze Lwowa donoszą: Z okazji sprawowania zwłok Sienkiewicza do Polski znany krytyk ruski, Kedryn, zamieszcza okolicznościowy artykuł, w którym między innymi pisze: „Można śmiało powiedzieć, że historję Ukrainy z połowy 17-go wieku zna młodzież ukraińska z powieści „Ogniem i Mieczem”. Jak wielka ironja tkwi w tem i ile w tem tragedji. Całe społeczeństwo ukraińskie — pisze dalej Kedryn — winno z czcią spoglądać na ostatnią drogę wielkiego artysty bez względu na jego narodowość.

— Dar honorowy m. Lwowa dla Jana Kasprowicza. Miejska sekcja finansowa uchwaliła zamiast parceli ofiarować jako dar honorowy znakomitemu poecie 25.000 zł. Odsłone uchwaliły powołać pełna rada miejska na najbliższym posiedzeniu. Jak wiadomo, wystawił sobie Kasprowicz piękny willę w Poroninie koło Zakopanego, gdzie zamierza osiaść na stałe. W zdrowiu poety nastąpiło znaczne polepszenie.

— S. P. Antoni Siemaszko. W dwa tygodnie po przedwczesnej wiadomości o swojej śmierci, zmarł ceniony powszechnie artysta dramatyczny Antoni Siemaszko w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Niestety nieuleczalna, długa choroba, przecięła dni żywota wybitnego aktora, który na scenie krakowskiej spędził większą część swego życia i należał tutaj do ulubieńców publiczności. Po wojnie, w której jako legionista wraz ze swoim synem walczył w szeregach polskich, występował w warszawskim Teatrze Polskim, gdzie był cenionym artystą.

— Aresztowanie urzędnika Sowietów i Kominternu w Sosnowcu. Dn. 28 b. m. z polecenia policji politycznej został aresztowany w Sosnowcu za akcje komunistyczną wśród górników Zagłębia Dąbrowskiego niejaki p. Stanisław Jerzy Waldenberg, który występował z fałszywym paszportem na imię Grabowskiego.

Po pierwszych badaniach dało się ustalić, że tym razem wpadł w ręce naszej policji bardzo wybitny przedstawiciel komunizmu rosyjskiego, występujący w roli podwójnej, której rząd sowieński tak często i tak uroczysto wyrzeka się. P. Waldenberg był aż do zwinięcia komisariatu zagranicznego Ukrainy sowieckiej w Charkowie dyrektorem departamentu politycznego tego komisariatu, następnie zaś został przeniesiony do tegoż departamentu w Moskwie. Jednocześnie p. Waldenberg jest urzędnikiem Kominternu.

Sensacyjność aresztowania jest tem większa, że właśnie w tych dniach z powodu listu p. Zinowiewa, czy też jego fałszyfikatu rząd sowiecki znowu wypierał się odpowiedzialności za Komintern.

Jak słyszeliśmy poselstwo sowieckie w Warszawie czyniło usiłowania, aby p. Waldenberga wydobyć z więzienia w Warszawie, dokąd go z Sosnowca przewieziono.

## ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Państwowy zapas zboża. Komitet Ekonomiczny Ministrów na ostatnim swym posiedzeniu postanowił przyjąć jako zasadę, iż przyszła organizacja, która objęłaby stworzenie zapasu zboża, powinna oprzeć się na samorządach przy współudziale organizacji spożywców i producentów. Odpowiedzią akcję ma wszcząć Ministerstwo Spraw Wewn.

— Wpływy skarbu państwa. Tymczasowe zestawienie wpływów z ważniejszych danin i monopolu wykazuje w drugiej dekadzie października b. r. znacznie wzmożone wpływy zarówno w stosunku do poprzedniej dekady tego miesiąca, jak i do tej samej dekady poprzednich miesięcy.

W drugiej dekadzie października z danin i monopolu wpływało do kas skarbowych 32,1 milj. złotych, gdy w pierwszej dekadzie października wpływało 29,8 milj. złotych, w drugiej zaś dekadzie września 22,9, a w drugiej dekadzie sierpnia 20,5 milj. złotych.

Na to wzmożenie wpływów skarbowych złożyły się terminowe wpłaty podatku majątkowego oraz zwiększone wpływy podatku przemysłowego i z monopolu tytoniowego.

Na podatek majątkowy w pierwszych dwóch dekadach października wpływało 16,8 milj. złotych wobec 20 milj. złotych, jakie były przewidziane na ten miesiąc.

Na podatek przemysłowy wpływało w drugiej dekadzie października 8,9 milj. złotych, gdy w drugiej dekadzie września 6,2 milj. złotych.

Z monopolu tytoniowego osiągnięto w drugiej dekadzie października z górą 5 milionów złotych, gdy pierwsza dekada października oraz pierwsze dwie dekady września dały po 3 milj. złotych.

Zwiększenie również wykazują wpływy z opłat stempowych: pierwsze dwie dekady sierpnia dały 4,2 milj. złotych, pierwsze dwie dekady września 5,1 milj. złotych, a pierwsze dwie dekady października 5,5 milionów złotych.

— Nasze długi zagraniczne. W preliminarzu budżetowym Min. Skarbu na rok 1925 poważna część wydatków stanowi amortyzacja i procentowanie długów zagranicznych. Gdy w budżecie na r. 1924 przewidziano na ten cel kredyt w sumie 51503350 zł. w preliminarzu na rok 1925 figura suma 60419355 zł., z której to kwoty Monopol Tytoniowy obciążony jest wydatkiem 12290800 zł. na amortyzację, procentowanie i wpłatę na fundusz rezerwy pożyczki włoskiej, zaciągniętej w roku bieżącym.

Tak znaczne powiększenie wydatków na spłatę długów zagranicznych w r. 1925 w porównaniu z rokiem 1924 obok zaciąganych w r. 1924 dwóch nowych pożyczek, we Włoszech 400.000.000 lirów i we Francji 400.000.000 fr. fr., wynika przede wszystkim z powodu uwzględnienia po raz pierwszy w preliminarzu na r. 1925 częściowej amortyzacji długów t. zw. „reljefowych”, t. j. funduszy jakieśi dysponować utworzonych w r. 1920 przez niektóre państwa Europy i Ameryki Międzynarodowy Komitet Kredytów Odbudowy Ekonomicznej, którego zadaniem było przeprowadzenie rozdania kredytów zgłoszonych przez te państwa pomiędzy państwa nowopowstałe względnie państwa wskutek wojny ekonomicznie osłabione.

Na częściową spłatę długów reljefowych, z których korzystała również Polska oraz na zaległe odsetki wstawiono do preliminarza na r. 1925 sumę 11.406.237 zł. w przewidzianiu, iż uda się — o co już poczyniono odpowiednie kroki — uzyskać od zainteresowanych państw rozłożenie na raty spłaty długów, ustanowionej dla wszystkich pożyczek na dzień 1 stycznia 1925 r.

Z przewidzianego w planie finansowo-gospodarczym Monopolu Tytoniowego wydatku 12.290.800 zł. na amortyzację i procentowanie pożyczki włoskiej przypada na właściwą amortyzację i procent 9.479.400 zł., reszta zaś w sumie 3.011.200 zł. — stanowi wpłatę na fundusz rezerwy pożyczki.

## KRONIKA REKLAMOWA.

— Nowa placówka handlowa. Czy może być w życiu codziennym coś więcej potrzebniejszego z ubrania naszego jak wygodne i trwałe obuwie.

To też nie dziwnego, że przed wojną na tradycyjnych majowych jarmarkach na „Łukiszkach” obuwie warszawskie zawsze cieszyło się ogromnym powodzeniem.

Przerwany z powodu wojny kontakt nawiązuje się obecnie w innej formie, najpoważniejsze firmy warszawskie otwierają w Wilnie

już nie sezonowe „budy jarmarczne”, ale eleganckie stałe magazyny, obficie zaopatrzone w obuwie pierwszorzędnej jakości.

Liczbę takich powiększył nowo utworzony Oddział Firmy Warszawskiej E. Ciborski, w Wilnie, przy ul. Tatarskiej Nr. 1, w domu Sztrallów.

Firma powyższa posiada obuwie pierwszorzędnej jakości z własnej wytwórni w Warszawie, ze szczególną uwzględnieniem działu obuwia dzieciennego i dla młodzieży szkolnej, o ile mogliśmy się przekonać, po cenie bardzo przystępnej.

Nowej Placówce polskiej życzymy powodzenia!

## NADESŁANE.

— Uniwersytet Powszechny im. Ad. Mickiewicza otwiera wieczorne kursy języków francuskiego i niemieckiego. Z jęz. francuskiego prowadzone będą dwie grupy: dla początkujących i dla zaawansowanych. Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie od g. 6—8 w. Dominińska 13. Opłata wynosi 5 zł. p. miesięcznie za kurs jednego języka.

## Ze świata.

— Jak długo spać należy. Amerykański profesor Donald A. Laird z wydziału psychologii na uniwersytecie Colgate głosi, że sen sześciogodzinny jest zdrowszym od snu osmiogodzinnego, uznanego — jak wiadomo — przez lekarzy za najodpowiedniejszy. Śpiąc 8 godzin, twierdzi dr. Laird, traci człowiek między 20 a 60 rokiem życia; 3 lata sześć miesięcy i 25 dni świadomości istnienia. Czas ten zyskuje śpiący tylko sześć godzin na dobę. Przed 20-ym rokiem i po 60 można spać dłużej. Ludzkość cierpi na zbyt długi sen, dlatego że spać nie umie. Bo żeby sen dobrze wyszukać, należy się znajdować w stanie zupełnego rozprężenia. Aby to osiągnąć, należy wieczór spędzić spokojnie, unikając wszelkiej podnieci, gdyż przez to napływa krew do głowy i mózg pracuje dalej w czasie snu. Także położenie wpływa na dobroć snu. Prof. Laird zaleca spać częściowo na jednym lub drugim boku, częściowo na brzuchu. Gdy się bowiem śpi tylko na boku, to częściej muskuli jest czynna, aby ciało utrzymać w tej pozycji i nie wyprocywa. Sen na wznak jest niedobrym dlatego, że się chrapie, a przez to łatwo budzi. Najbardziej odświeża sily kilka godzin pierwszego snu, później śpi się już łatwiej i budzi nawet przez szmer. Jeżeli jednak śpi się bardzo mocno dopiero nad ranem i budzi gwałtownie to ciało ogarnia zmęczenie, które nie ustępuje cały dzień. Ze sześć godzin snu wystarczą, przytacza amerykański uczonego przykład Napoleona i Edisona, którzy spali tylko po 5 godzin. Później badał prof. Laird szereg osób, które spały według jego zaleceń tylko przez 6 godzin i czuły się doskonale. Warunkiem ważnym jest, aby ten kto śpiął dotychczas dłużej, nie przeszedł gwałtownie do snu sześciogodzinnego, lecz by przyzwyczaił się do tego, stopniowo skracając godziny swego spania.

— Uczenie pamięci polskiego uczestnika powstania węgierskiego. Dnia 20 bm. z inicjatywy towarzystwa węgiersko-polskiego w Budapeszcie odbyła się uroczystość zaślubin, poświęcona pamięci ks. Mieczysława Korybut-Woronieckiego, którego władze austriackie rozstrzelały z powodu brania udziału w powstaniu węgierskim 20 października 1849. Ks. Wincenty Danek odprawił mszę w kościele polskim, poczem uroczystość odbyła się przy grobie ks. Woronieckiego, gdzie złożono wieńce. Przemawiał w imieniu Towarzystwa węgiersko-polskiego p. Armand Molha, w imieniu młodzieży akademickiej Bela Guyas, a w imieniu towarzystwa św. Gerarda Juliusz Kamenszky. W uroczystości brało również udział poselsko polskie przez swego przedstawiciela. Towarzystwo węgiersko-polskie wysłało z tej okazji telegramy do rządu polskiego, do rodziny Woronieckich i do towarzystw literatów i dziennikarzy.

## WARSZAWSKA GIEŁDA.

urzędowa 31 października b. r.  
(w złotych polskich).

## G o t ó w k a :

Dolary . . . . . 5.18—5.18  
Franki francuskie . . . . . 27.31—27.04

## C z e k i :

Belgia . . . . . 25.12—24.87  
Holandia . . . . . 205.25—203.25  
Londyn . . . . . 23.94—23.45  
Nowy Jork . . . . . 5.21—5.16  
Paryż . . . . . 27.28—27.01  
Praga . . . . . 15.54—15.40  
Szwajcaria . . . . . 100.47—99.47  
Sztokholm . . . . . 139.31—137.93  
Włochy . . . . . 22.70—22.47  
Wiedeń . . . . . 7.35—7.23

## P a p i e r y p r o c .

Milionówka . . . . . 0.78—0.77  
Pożyczka złota . . . . . 5.90—6.10  
Bony złote . . . . . 0.92  
Pożyczka dolarowa . . . . . 3.58  
Pożyczka kolejowa . . . . . 9.20—9.00

## Redaktor

Stanisław Mackiewicz.



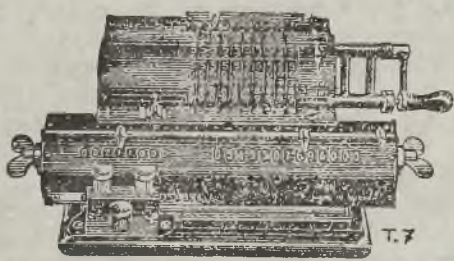
**Zawiadomienie.**

Niniejszem nam zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że z dniem 1 listopada r. b. na zasadzie zezwolenia władz zostało uruchomione przy **ul. Mickiewicza Nr. 4**

**BIURO podań, tłumaczeń i przepisowań na maszynach.**

Przepisywanie na maszynach i tłumaczenie wszelkich umów, podań, korespondencji i t. p.

Polecając się łaskawym względem Sz. P.P. pozostaję z poważaniem **STEFAN GRABOWSKI**, właściciel Biura.

**NAJLEPSZE SZWEDZKIE  
MASZYNY DO LICZENIA****ORIGINAL ODHNER****G. GERLACH.** WARSZAWA.  
Ossolińskich 4.**Wielka tania wyprzedaż resztek.**

(Wyprzedaż resztek w naszej Spółce odbywa się 2 razy w roku).  
Chcąc dać możność wszystkim czytelnikom „Słowa” skorzystania z nabycia resztek po cenach nżej 50 proc. od fabrycznych, które zostają u nas ze sztuk, postawiliśmy do dnia 15 listopada r. b. rozsprzedać po cenach prawie daremnych. Resztki te są podzielone na 4 gatunki i nadają się na wykrawki, eleganckie zimowe i jesienne ubrania męskie, pokrycia later i bekiesz, kostjmy damskie i t. p. Materiały te są czysto wełniane pierwszorzędnych fabryk w śliczne modne desenie, gładkie bez żadnych pasków lub kręteczek we wszystkich kolorach jak to granatowe, czarne, brązowe, zielone, popielate, szare i inne.  
Resztki na ubrania i kostjmy damskie.  
Gatunek A. za 3 metry 9 zł. 75 gr.  
B. 3 17 —  
C. 3 21 —  
D. 3 32 —  
Resztki na palta zimowe i jesienne.  
Gatunek A. 23 zł.  
B. 31 —  
C. 39 —  
D. 48 —  
Paltowe materiały są wysokiego gatunku miękkie w dotknięciu mają na lewej stronie kratę zastępującą podszewkę, jasne lub ciemne.  
Komplet podszewki do ubrania 7 zł. 50 gr. wyższy gatunek 9 zł. 80 gr.  
Posiadając duży wybór wszelkiego rodzaju towarów wysyłamy po cenach niebywających dotychczas. Porównajcie nasze ceny z cenami sklepowymi po waszych miastach i wsiach i przekonajcie się, że Warszawska Spółka Manufakturowa dostarcza swoje wyroby po najtańszych cenach.  
Odcinki na damskie suknie wizytowe lub spacerowe czysto wełniane we wszystkich kolorach, gładkie lub w kratę i pasy po 21 zł. i wyższe gatunki po 32 zł. także szewlotowe półwełniane po 11 zł. i 15 zł. Gabardina na kostjmy damskie po 12 zł. i 50 gr. za metr.  
Kupony na całą suknię trykotynową jedwabną we wszystkich kolorach po 12 zł. i 14 zł.  
Płótna na bieliznę najlepszych fabryk w sztukach po 17 metrów po 23 zł. 50 gr., 26 zł. i 30 zł.  
Madepalamy pierwszorzęd. fabryk na metry w dowolnej ilości po 1 zł. 40 gr. za metr, wysokiego gatunku 1 zł. 55 gr.  
Surówka na bieliznę po 95 gr. i 1 zł. 15 gr. za metr.  
Całe na ubranie robocze, dziecięce, bardzo mocny, gładki albo w paski i zł. 20 gr. i 1 zł. 50 gr.  
Tyk na wstępy najlepszego gatunku, gwarantowana, nie przepuszcza pierza po 1 zł. 35 gr. wyższy gat. 1 zł. 55 gr. (Na parę kłosek potrzeba 8 metrów, i na poduszkę 2 metry).  
Prześcieradła gotowe na największe łóżko wysokiego gatunku 5 zł. 80 gr. i 17 zł.  
Ręczniki wafłowe lub gładkie, trwałe w praniu, długości 1 m. 30 cm. po 1 zł. 90 gr. i 2 zł. 50 gr.  
Ręczniki kąpielowe po 3 zł. 25 gr.  
Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłok w kratę czerwoną po 1 zł. 50 gr.  
Dymka biała, specjalne płótno na kałesony bardzo trwałe w praniu po 1 zł. 50 gr. wyższy gat. po 1 zł. 80 gr. (Na parę kałesów największego rozmiaru potrzeba 2 metry).  
Płócienna w śliczne desenie na koszule, fartuszki, bluzeczki, ubranka dziecięce i t. p. po 1 zł. 20 gr. i 1 zł. 35 gr.  
Zefiry angielskie i czeskie na dzienne koszule męskie (Na koszulę z 2 kołnierzykami potrzeba 3 m. 30 cm.) Cena za 1 metr. 1 zł. 90 gr. i 2 zł. 20 gr.  
Fanela francuskie w śliczne desenie po 1 zł. 30 gr. i 1 zł. 50 gr.  
Bawełna grube w różne desenie podwójnej szerokości po 2 zł. 30 gr. i 2 zł. 50 gr. za metr.  
Koce pluszowe w śliczne desenie, miękkie o pokładzie czystej wełny. Z powodu swych kolorów są ozdobą w wyplatni. Cena za sztukę 21 zł. i wyższy gatunek 28 zł.  
Koldry wafłowe kryte satyną, na białej wacie po 30 zł. i 45 zł. Wszelkie zamówienia od najmniejszego wysyłamy pocztą bez zadatku, płaci się przy odbiorze. Za przesyłkę każdej paczki dolicza się 3 zł. Przy zamówieniach na tanią wyprzedaż resztek prosimy wyciąć i załączyć poniższy kupon:

Wyciąć i załączyć do listu.	Kupon na tanią sprzedaż resztek 2 serii w Warsz. Spółce Manufakturowej, Warszawa, Jasna 18. Czytelnik „Słowa”		Wnieść do 15 listopada 1924 r.
	Nazwisko	Pocztą	
	Powiat	Wied	

Jesteśmy pewni, że czytelnik „Słowa” otrzymawszy chociażby jedną resztkę zostanie naszym stałym klientem i będzie niezawodnie żądał innych towarów. Zamówienia z dołączonym kuponem nadsyłać prosimy pod adresem: Warszawska Spółka Manufakturowa, Warszawa, ul. Jasna 18, t. 243-80.

Rękojmią naszej sumienności jest nasza gwarancja towar nieodpowiedni przyjmujemy z powrotem i zamieniamy na inny, lub zwracamy pieniądże stosownie do życzenia.

Uwaga: Zwracamy uwagę Sz. Czytelników, że popularność naszej Spółki w całym kraju otrzymaliśmy tylko dzięki wysyłaniu pierwszorzędnych towarów

**Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia pomocy Sanitarnej**

Wilno, Wileńska 28

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 8 — 4; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 1 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopętlowych.

**GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY**

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne

**B-cia ALSZWANG**

WILNO, ul. WIELKA 42.

SP. AKC

Telefon 822.

**Tani tydzień — pończoch!**

500 tuzinów  
pończoch  
300 tuzinów  
skarpetek  
200 tuzinów

jedwabne,  
półjedwabne,  
fildekosowe,  
wełniane.

pończoch i skarpetek dzieciennych  
będą sprzedawane po cenach niżej  
fabrycznych.

**Uwaga!** W ciągu tego tygodnia stawia  
się do dyspozycji Szan. Klijen-  
teli olbrzymi wybór różnych gatunków i barw.

Prosimy przekonać się.

**JUVENOL**

Doskonała trwałość  
**FARBA DO WŁOSÓW**  
Barwi szybko siwe włosy na naturalne kolory blond, brązowy, szary i czarny. Łatwy sposób użycia oraz bezwarunkowa nieszkodliwość zjednały jej tysiące zwolenników.  
D: nabycia wszędzie.

**POLSKI BANK PARCELACYJNY**

Sp. z odp. ogr.

Jagiellońska 54. BYDGOSZCZ. Telefon Nr. 1340

Przeprowadza parcelacje na rachunek własny oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości — członkom, udziela rad BEZPŁATNIE w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału.

Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach.

**Na sezon zimowy!**

Otrzymano w dużym wyborze:

Paltoty wátowe i na futrach

Paltoty futrzane z brązowych, białych i szarych futer.

Paltoty białe pluszowe i barankowe

CZAPKI FUTRZANE!

TRYKOTAŻ! Zakleciaki, swetry, rejtuzi, szaliki z czapkami, NIEDZWIĘDZIE.

UBRANIA UCZNIOWSKIE!

Suknie i czarne fartuszki.

Garderoby dla noworodków!

Bielizna, koldry, obuwie, pończochy, kalosze!

w magazynie uczniowskich i dziecin. ubrań

**„Konkurencja”**

Wilno, ul. Niemieńska 21 (front. wejście od ulicy na 2-giem piętrze).

**C e n y s t a ł e!**

DO ROZPOWSZECZNIA

**ZAPALEK WŁOSKICH**

poszukiwani są na okręg Wileński zdolni

**przedstawiciele**

Tylko pierwszorzędne firmy od szeregów lat dobrze wyprawdzone w tej gałęzi proszone są o zgłoszenie się do Jeneralnego Przedstawicielstwa na całą Polskę „Krezus” Warszawa, Leszno 19, Telefon 235-42.

**Najtańsze źródło zakupu!!!**

OWSA

OTRAB

SIANA

SŁOMY

ŻYTA

MAKI razowej

MAKI pyłowej

MAKI pszennej

SOLI CUKRU

SŁONINY SZMALCU

**w Spółdzielni Rolnej**

Kresowego Związku Ziemian

ZAWALNA 1.

TEL. 1-47

**DUŻY WYBÓR GOTOWEJ**

męskiej i damskiej bielizny.

PO CENACH NISKICH.

w PRACOWNI **ZOFJI KITLIŃSKIEJ**

ul. Mostowa Nr. 9 m. 20.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

Dla Kooperatyw, Magazynów i Szpitali ustępstwo.

—) INSTYTUCJOM NA RATY. (—)



ODCISKI, BRODAWKI

i skórę zgrubiałą na poduszach

bezwzględnie bez bólu usuwa

**„KLAWIOL”**

Chemiczno-farmaceutyczny laboratorjum

„Ap Kowalski” w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 5.

**„Ogłoszenia Lekarskie”**

Dr. Zeldowicz.

Kobieta lekarz

ul. A. Mickiewicza

Dr. Szwarc Zeldowicz

24 Przyj. 9-1 i 5-8

Pr. 12-5 Cher. kobiece oraz

spec. weneryczne, moczopie., syfilis i skór.

Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot. „Bristol”).

Dr. W. LEGIEJKO

choroby wewnętrzne

(spec. płuca i żołądka)

Przyjmuje od 9-11

6-7 wiecz. ul. Ad. Mi-

ckiewicza 21 m. 1.

**Akuszanka**

w Warszawie udziela

porad. Przyjmuje od 9

rano do 7 wiecz.

Mickiewicza 46-6.

DOKTOR MARJA

Petrusiewiczowa

PRAWOCIŁA i wzo-

wila przyjmie.

Choroby kobiece. W.

Pohulanka 14. m. 19.

Przyjęcia 5-7.